Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 124. — ROK XXXVII.

SRODA

14. M A J A 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 190. ADMINISTRACJA Nr. 3344. DRUKARNIA Nr. 3344 i 4406. ODDZIAŁ WE LWOWIE GRODECKA 2 B. TEL. 4878.

Światła i cienie śląskich wyborów.

Niemcy powiększyli w Sejmie śląskim swój stan posiadania z 14 mandatów na 16, komuniści zaś, których w Sejmie poprzednim wcale nie było, wybrali wczoraj dwóch posłów. Oto ze stanowiska narodowego i państwowego główne i bardzo niepokojące minus niedzielnych wyborów na Śląsku. O powodach tej przykrej niespodzianki można wiele mówić: wchodzi tu w rachubę i mniejszy udział Polaków w wyborach i rozbicie list polskich (Niemcy wystawili tylko dwie listy: mieszczańską i socjalistyczną) i ogólne, ostre niezadowolenie ludności z obecnych rządów, wyrażające się — dość często jeszcze niestety na Śląsku — głosowaniem na Niemców. Niemniej fakt pozostaje faktem: Niemcy zdobyli 34 proc. mandatów, zdobyli ich 16, podczas gdy spodziewano się raczej ich pomniejszenia do 12. Można sobie wyobrazić, jak niemiecka propaganda wyzyska ten przyrost, jak ożywi się jej akcja za „odzyskaniem" Śląska! Razem z dwoma komunistami obóz wrogi państwu wchodzi do nowego Sejmu wzmocniony o czterech posłów! Przypatrzcież się sanatorzy, jakie skutki sprowadziły na Śląsku rządy bezsejmowe i w jakim kierunku orjentują się nastroje wyborców pod panowaniem waszego systemu!

Druga cecha niedzielnych wyborów — to zupełna klęska sanacji. Jeśli pro-rządowa ósemka ze wszystkiemi swemi przybudówkami, popierana przez wojewodę, dysponująca niewiarygodnemi funduszami, teroryzująca bezwzględnie swych przeciwników, zdołała skupić niewiele więcej ponad 90 tysięcy głosów na 550 tysięcy głosujących i w tej cyfrze 350 tysięcy wyborców polskich (ścisłych cyfr jeszcze nie mamy), to zaiste obóz rządowy na Śląsku, pod „żelazną ręką" p. Grażyńskiego, znajduje się w stanie zupełnego rozkładu. Przecież w tych 90 tysiącach jest conajmniej 50 tysięcy głosów, oddanych pod przymusem różnego rodzaju. Na 48 posłów wchodzi do Sejmu 32 Polaków (już z komunistami), ale nie sanacja będzie tam najsilniejszym klubem. Zdobyła ona 10 mandatów, cyfrę — jak na stronnictwo rządowe — dość mizerną.

Zwycięzcą jest zato p. Korfanty. Mówimy: Korfanty, a nie Blok Katolicko-Ludowy, gdyż bezprzykładna walka, jaką sanacja i NPR. liście Nr 1 wypowiedziały, toczyła się niemal wyłącznie o osobę Korfantego. Takiego huraganowego ognia zarzutów i obelg nie przeżył jeszcze żaden polski polityk, tem więcej przeto trzeba oceniać te 13 mandatów, jakie jego listy zdobyły, i tych 118 tysięcy głosów, jakie na nie padły. Listy p. Korfantego w wyborach r. 1928 zyskały 107 tysięcy głosów, obecnie 118 tysięcy. One jedne tylko wykazują w porównaniu z r. 1928 przybytek głosów (o 11 tysięcy), podczas gdy i sanacja i PPS straciły połowę swego stanu posiadania z przed dwóch lat. Z całego serca składamy Śląskiej Chrześcijańskiej Demokracji gratulacje z powodu jej pięknego zwycięstwa. Witając ją jako najsilniejsze stronnictwo na Śląsku i jako główną ostoję ducha katolickiego i narodowego w tej zagrożonej dzielnicy, stwierdzamy, że zwycięstwo jej nie jest wynikiem kaprysu wyborców, ani szafowania pieniędzmi, nie zostało wywalczone demagogją, ani terrorem; jest ono zasłużonem uwieńczeniem ogromnych wysiłków i nieugiętej wytrwałości w tej bezlitosnej walce, jaką jej narzucił obóz sanacyjny.

Wybory niedzielne są wreszcie osobistą klęską wojewody Grażyńskiego. Nie tylko jego polityka została potępiona przez wyborców, ale i jego osobisty prestiż na Śląsku doznał straszliwego ciosu. Nie wyobrażamy sobie, by zdołał z nowym Sejmem rządzić, nie przypuszczamy, by zechciał stać dalej na czele administracji. Jeśli się w dzielnicy narodowo zagrożonej prowadzi taką walkę, jaką obóz p. Grażyńskiego przeciw Korfantemu prowadził, to się ją musi wygrać, albo — dać głowę. Wobec 16-tu posłów niemieckich, 2-ch komunistów, 13-tu Korfantowców i tylko 10-ciu sanatorów — musi p. Grażyński powiedzieć sobie: „poniosłem klęskę" — i wyciągnąć konsekwencję. Dość już tych walk, z których korzystają Niemcy i komuniści. Trzeba znowu stworzyć front polski, jaki był przed przyjściem p. Grażyńskiego do Katowic. Na wyborczym placu boju w niedzielę zdecydował się — mamy wrażenie i nadzieję — los p. Grażyńskiego.

ax.

Niemcy odnieśli sukces.

Cztery piąte obecnego Sejmu w opozycji do wojewody i rządów sanacyjnych.

Charakterystyczną cechą obecnych wyborów jest **wzrost głosów niemieckich, który wynosi przypuszczalnie około 2.000, oraz fakt, że sanacja uzyskała zaledwie 20% oddanych głosów, czyli że 4/5 obecnego sejmu śląskiego jest nastrojone opozycyjnie w stosunku do wojewody Grażyńskiego i rządów sanacyjnych.** Ogółem na listy polskie padło **396.198 głosów**, czyli około **65%**, na listy niemieckie i niemieckich socjalistów **205.342**, zatem około 35%. Udział Niemców w głosowaniu dochodził niemal do **100%**, Polaków **nie dochodzi** 75%.

Wczorajszy dzień rządu i Prezydenta Rzplitej.

Warszawa 12. 5. (Telef. wł.). Dzień dzisiejszy sfer politycznych minął wśród ożywionych audjencyj i wizyt. **Minister przemysłu p. Kwiatkowski** przyjął delegację sfer gospodarczych w osobach pp. Wierzbickiego, Olszewskiego, Bidermana, oraz Średnickiego. **Minister rolnictwa p. Janta Połczyński** przyjął wojewodę warszawskiego p. Twardo w sprawie Izby rolniczej, a następnie dyrektorów lasów państw. pp. Lorkiewicza z Torunia i Zagórskiego z Bydgoszczy. **Premjer Sławek** przyjął prof. Groera i Parnasa, oraz min. komunikacji Kühna. Min. poczt **Boerner** wyjeżdża 13 b. m. do Kalisza na inspekcję tamt. urzędu pocztowego, oraz w sprawie budowy nowego gmachu pocztowego.

Prezydent Rzplitej przyjął na audjencji delegację Czerwonego Krzyża, następnie przedstawicielki instytutu gospodarstwa domowego, oraz dyrektora urzędu statystycznego p. Sturm de Strema, który wręczył mu atlas statystyczny. W południe przyjął szefa depart. sprawiedliwości M. S. Wojsk. gen. Dańca w sprawach ułaskawień. P. prezydentowa uczestniczyła w poświęceniu gmachu warszawskiej szkoły pielęgniarstwa. Gmach wystawiony został przez rząd z pomocą finansową fundacji Rockfellera.

———o———

Klęska sanacji w wyborach do Sejmu Śląskiego.

KORFANTY ZDOBYŁ 13 MANDATÓW —SANACJA 10. — NIEMCY POWIĘKSZYLI SWÓJ STAN POSIADANIA DO 16 MANDATÓW.

Katowice, 12. 5. (PAT). Tymczasowe wyniki głosowania

W OKRĘGU WYBORCZYM NR. 1 CIESZYN:

Ważnych głosów 220.940. **Lista Nr 1 Katolicki Blok Ludowy otrzymała 58.869 głosów, 6 mandatów.** Lista Nr.2 **PPS** 30.676 głos. **2 mandaty,** Lista **Nr. 3** Niemcy Socjal. 11.024 głos. 1 mandat, Lista **Nr. 4,** Zjedn. Front Robotniczo-Rolniczy „Piast" 4.589 gł. bez mandatu, Lista **Nr. 5** Zjednocz. Front Chłop. w Cieszyńskiem „Piast" 3.246 bł. bez mandatu. Lista **Nr. 6** Śląski Blok Samoobrony 630 głosów bez mandatu, Lista **Nr. 7** Powszechne Zjednocz. Gospodarcze stanu średniego 2.483 głosów bez mandatu, **Lista Nr 8 Narodowe Chrześć. Zjednoczenie Pracy** (sanacja) **43.462 głosów 4 mandaty.** Lista **Nr. 9 Narodowy Ruch robotniczy** (NPR-15.468 głosów **1 mandat.** Lista **Nr. 10** Deutsche Walgemeinschaft 47.539 głosów, **4 mandaty,** Lista **Nr 11** PPS dawna frakcja (BBS) 809 głosów bez mandatu. Lista Nr 12 Katolickie Centrum Ludowe (Str. Nar.) 882, bez mandatu, Lista **Nr 13** Blok Jedności robotniczo-chłopskiej (komun.) 1147 bez mandatu. Lista **Nr 14** Chrześcijańskie Stronnictwo stanu robotniczego i średniego (zblokowane z sanacją) 860 głosów (bez mandatu). Wyniki te są niezupełne ponieważ brak danych z trzech gmin powiatu rybnickiego.

W OKRĘGU WYBORCZYM NR II. KATOWICE

Uprawnionych do głosowania 121.125. ważnych głosów oddano **113.855.** Lista **Nr 1 Katolicki Blok Ludowy 21.747 głosów, 4 mandaty.** Lista Nr 2 PPS dawna frakcja 1.732 bez mandatu. Lista **Nr 3** Niemieccy socjaliści 4.334 głosów bez mandatu. **Lista Nr. 4 Blok Jedności robotniczo-chłopskiej** (komun.) **11.731 głosów** 1 mandat. Lista **Nr 5** PPS. 8.665 głosów **1 mandat,** Lista **Nr. 6** Śląski Blok Samoobrony (seperatyści) 203 głosów bez mandatu. Lista **Nr. 7** Narodowy Ruch robotniczy (N. P. R.) 8600 głosów 1 mandat. **Lista Nr. 8 Narodowe-Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy 14.397 3 mandaty,** Lista **Nr 10** Związek Rolników Śląskich 123 bez mandatu, Lista **Nr. 11** Deutsche Wahlgemeinschaft 36.215 głosów **5 mandatów,** Lista **Nr 12, Katolickie Centrum Śląskie 576 głosów bez mandatu.** Lista **Nr 13** Chrześcijańskie Stronnictwo dla obrony interesów uchodźców (zblokowane z sanacją) 1025 głosów bez mandatu. Lista **Nr 14** Zjednoczenie Właścicieli domów 3.275 głosów bez mandatu. Lista **Nr 15** Śląskie Zjednoczenie Ludowe 1.232 głosów bez manadatu. Dotychczas brak wyników z 6 gmin tego okręgu.

OKRĘG WYBORCZY III. KRÓLEWSKA HUTA:

Ważnych głosów oddano 181.335 Poszczególne listy otrzymały: **Nr. 1 Katolicki Blok Ludowy 38.565 głosów, 3 mandaty, Nr 2** PPS. dawna frakcja, 1.376 głosów, bez mandatu, Lista **Nr 3,** Niemieccy socjaliści 7.613 głosów bez mandatu, **Lista Nr. 4 PPS. 8.004 głosy 1 mandat,** Lista **Nr 6 Blok Jedności robotniczo-chłopskiej** (komun.) **11.887 głosów 1 mandat,** Lista **Nr 7 Narodowy Ruch robotniczy 12.484 głosów, 1 mandat,** Lista **Nr 8 Narodowo-chrześcijańskie Zjednocz. Pracy 29.776 głosów 3 mandaty,** Lista **Nr 10** Śląski Blok Samoobrony, 242 głosów bez mandatu. Lista **nr 11 Deutsche Wahlgemeinschaft 66.128 głosów 6 mandatów,** Lista **Nr 12** Chrześcijańskie Stronnictwo dla obrony interesów uchodźców 1.830 głosów bez mandatu, Lista **Nr 13** Katolickie Centrum Śląskie 707 głosów, bez mandatu, Lista **Nr 14** Zjednoczenie właścicieli domów 4.650 głosów bez mandatu.

Zyski i straty stronnictw.

Sejm wojew. śląskiego w Katowicach składa się z 48 posłów. W poprzednim Sejmie, wybranym wkrótce po plebiscycie, układ sił klubowych uległ po r. 1926 dużej zmianie pod wpływem dezorganizującej działalności sanacji. Poniższa tabela przedstawia w rubryce pierwszej skład poprzedniego Sejmu zaraz po wyborach, w rubryce drugiej skład w chwili jego rozwiązania, a w rubryce trzeciej skład nowego Sejmu na podstawie niedzielnych wyborów:

	1922	1928	1930
Śląska Ch. D. (Korfanty)	18	12	13
N. P. R.	7	5	3
P. P. S.	8	5	4
Piast	1	—	—
Sanacja	—	8	10
B. B. S. (sanacja)	—	3	—
Niemcy	14	14	16
Dzicy	—	1	—
Komuniści	—	—	2
Razem	48	48	48

Porównanie między składem obu sejmów nie daje właściwej orjentacji co do zysków lub strat poszczególnych stronnictw, ponieważ w poprzednich wyborach nie brała udziału sanacja. Klub sanacyjny w poprzednim Sejmie stworzył się przez secesję 5 posłów Ch. D., 2 od NPR. i jednego Piastowca. Jeśli się doliczy do tej ósemki sanacyjnej pp. Biniszkiewicza, Wiechulę i Rumpfelda, którzy ze socjalistów stali się bebesowcami, to ilość posłów sanacyjnych wynosiła 11, obecnie zaś spadła do 10.

Spadek sanacyjnych głosów.

Aby należycie ocenić wyniki wyborów pod względem politycznym trzeba zwrócić uwagę nie na ilość posłów, ale na ilość oddanych na poszczególne listy głosów i porównać ją z wynikami wyborów z r. 1928 do Sejmu Warszawskiego. W obu bowiem wyborach, dokonanych na podstawie tejsamej ordynacji, wzięła udział sanacja. Trzeba jednak uwzględnić tę okoliczność, że **w r. 1928 do sanacji śląskiej wchodził N. P. R. i Piast, teraz zaś obie te partje wystąpiły z własnemi, opozycyjnemi listami**

Porównanie to dałoby nam taki obraz

	1928	1930
Korfanty	107.000	118.000
Sanacja	172.000	87.000
N. P. R.	—	36.000
P. P. S.	76.000	47.345
Niemcy	176.000	171.000
Piast	—	8.000
Komuniści	20.000	25.000

Uderza w tem zestawieniu **ogromny, bo 50 procentowy spadek głosów sanacyjnych.** Nawet gdyby się do listy sanacyjnej Nr. 8 dodało głosy Piasta, NPR. i BBS. (ta ostatnia zdobyła śmieszną ilość 3.900 głosów), to i tak osiągnięta cyfra około 140 tysięcy głosów, daleko odbiega od świetnych wyników z r. 1928. **Te 90 tysięcy (wspólnie z BBS.) głosów reprezentuje dziś na oddanych 515 tys. całą siłę obozu rządowego na Śląsku**

Dekret o rozwiązaniu Sejmu przygotowany?

SENSACYJNA POGŁOSKA NA TEMAT BLISKIEGO ROZPISANIA WYBORÓW.

Warszawa, 12. 5. (Tel. wł.). **W poniedziałek rano rozeszła się w Sejmie sensacyjna pogłoska. Mówią, że dekret o rozwiązaniu Sejmu jest już gotów od piątku i że czekało się tylko na przyjazd marsz. Piłsudskiego, który ma zadecydować, czy dekret ma być ogłoszony i kiedy. Jeżeliby ta pogłoska sprawdziła się, oznaczałoby to, że rząd zdecydował się rozpisać wybory do parlamentu na sierpień. Potwierdzenia tej pogłoski brak**

———o———

UPROWADZENIE FINLANDZKICH OBYWATELI Z POGRANICZA SOWIECKIEGO.

Warszawa, 12. 5. (Telf wł.) „Siewodnia" donosi, że na pograniczu sowiecko-finlandzkiem w Karelji **sowiecka straż graniczna porwała dwóch obywateli finlandzkich i uprowadziła ich na teren sowiecki.** Poselstwo finlandzkie w Moskwie zgłosiło **protest u władz sowieckich, domagając się natychmiastowego zwolnienia owych obywateli.**

O czem piszą inni?..

Dwa rodzaje motywów.

„Polska“ zajmuje się motywami, które kluby centrum i lewicy wysunęły w swem piśmie do p. Prezydenta, i motywami, które za zwołaniem sesji nadzwyczajnej wysuwa Klub Narodowy.

„Centrolew — pisze „Polska“ — położył nacisk na **program rzeczowy**, wskazując, że parlament chciałby wziąć czynny udział w pracach państwowych i wypełnić swoje w tym zakresie obowiązki. Program tej pracy ujęty został dość szeroko, bo objął nawet sporną między temi klubami sprawę konstytucji. Nie wahał się ten blok opozycji stwierdzić, że Sejm ponosi właściwą część odpowiedzialności za losy kraju, i że wobec tego czuje potrzebę spełnienia zadań, które na nim ciążą. Klub Narodowy wysunął w swojej enuncjacji — obok jedynie reformy podatku obrotowego — **wyłącznie kwestje politycznej rozgrywki**: załatwienie sprawy b. min. Czechowicza oraz „konieczność zupełnego wyjaśnienia anormalnych stosunków politycznych w państwie“. W ten sposób między obydwoma skrzydłami opozycji zarysował się **dość wyrazisty rozdźwięk**“.

„Fałsze“.

„Gazeta Polska“ jest bardzo niezadowolona z wniosku stronnictw o sesję nadzwyczajną. Pisze, że motywy dołączone do wniosku są — „fałszami“... Mianowicie „fałszem niesmacznym“ (!) jest twierdzenie, jakoby

„bądź Prezydent, bądź rząd nie dotrzymał przyrzeczenia“ (rozwiązania parlamentu).

Albowiem — oświadcza „Gazeta Polska“ —

„p. premjer Wależy Sławek, stawiając w zasadzie kwestję rozwiązania izb ustawodawczych i rozpisania nowych wyborów, **nietylko nie określił żadnego terminu, ale nawet w najlżejszy sposób nie pozwolił domyślać się takowego**“.

Rzeczywiście, przyznajemy. P. Sławek bowiem powiedział krótko:

„Sejm ten nie dojdzie już do głosu“.

Ale po tem wszystkiem nie można jeszcze powiedzieć, kto tu mówił prawdę, a kto — nieprawdę. Bo, gdyby jednak sesja nadzwyczajna została zwołana, to — sejm doszedłby do głosu. A wtedy czemżeby się okazały słowa p. Sławka?

„Fałszem“ nazywa „Gazeta Polska“ twierdzenie zawarte we wniosku stronnictw, iż jest „konflikt między większością parlamentu, a dzisiejszym systemem rządzenia“... Byłażby zatem współpraca między niemi?

„Fałszem“ wreszcie nazywa „Gazeta Polska“ twierdzenie stronnictw, że — stan gospodarczy kraju jest krytyczny.

„**Właśnie w chwili obecnej** — pisze „Gazeta Polska“ — **nie tylko niema żadnych danych do twierdzenia o pogarszaniu się sytuacji gospodarczej, lecz przeciwnie życie mówi akurat co innego. Sytuacja gospodarcza raczej się polepsza, bezrobocie maleje, nędza jest tam, gdzie była zawsze**“.

Jednem słowem, doskonale, aż miło!... Niechże sobie te zapewnienia przeczytają przedstawiciele naszych sfer gospodarczych. Niechże je przedrukuje „Czas“, który dopiero przed paru dniami ocenił sytuację gospodarczą jako wręcz katastrofalną!

„Ufajmy“.

„Czas“ już z góry nie wróży. nią dobrego z sesji nadzwyczajnej.

„Wypełnią ją — zapowiada — rekryminacje, a po paru dniach zakończy zgon gwałtowny. Stosunki nie układają się tak, aby można obecnie w Polsce wierzyć w jakąkolwiek współpracę rządu z sejmem, a sejmu z rządem“.

Wypowiedziawszy te pesymistyczne uwagi podejmuje organ konserwatywny pytanie o przyszłość tak obecnie zachmurzoną na skutek kryzysu gospodarczego i wewnętrznych walk w Polsce. Rząd sesję zamknie. Ale wówczas, zauważa „Czas“,

„tem większą jest odpowiedzialność, jaką będzie dźwigał rząd. **Pozostanie on przez parę miesięcy na placu walki jako jedyny czynnik rządzący Polską. On, nie sejm będzie dźwigał obowiązek zażegnania gospodarczego kryzysu**, obowiązek zaradzenia złym ustawom podatkowym, paraliżowania fatalnych skutków ordynacji wyborczej, rządzenia mimo faktycznego zawieszenia organu ustawodawczego i kontrolującego. Są to warunki trudne i rząd ma ciężkie brzemię. **Źle byłoby nam wszystkim, źle byłoby dla obecnej i przyszłej sprawy polskiej, gdyby okazało się, że rząd temu wielkiemu ciężarowi nie podoła.** Ufajmy, że podoła“.

Bardzo musi być krucho ze zdolnościami rządu do „zażegnania kryzysu gospodarczego“, jeśli „Czas“ rozważywszy wszystko może zaledwie napisać: „ufajmy“!

„Przedświt“ przeciw katolicyzmowi.

„Przedświt“ p. Moraczewskiego próbuje za wszelką cenę rozpętać walkę religijną w Polsce.

„Dziś zupełnie zimno — pisze — skonstatować musimy: **polityka kleru katolickiego w Polsce jest polityką czynnika obcego — jest polityką organizacji, która się zowie Kościołem katolickim.** Polityka ta dąży do podporządkowania polskiej racji stanu Rzymowi. Polska musi dbać o to, by to podporządkowanie nie nastąpiło. Środkiem obrony jest opinja publiczna, jest następnie umowa, zwana konkordatem. Musi być ona wyzyskana. Nie możemy pozwolić na to, by w myśl interesów obcych, a w każdym razie nie naszych, narzucano nam system wychowania, by kłócono Polaków między sobą ze względu na różnice w wierzeniach religijnych. Tembardziej nie możemy się zgodzić na to, by **przedstawiciele organzacji politycznej czy religijnej obcej** przyswajali sobie prawo cenzurowania postępowania polskich polityków czy mężów stanu“.

A więc dla części obozu rządowego katolicyzm jest „czynnikiem obcym“, — Kościół katolicki jest „organizacją obcą“, — wychowanie religijne jest „narzucone“. I takie zasady głoszą ci, którym sanacja oddała w ręce wychowanie naszych mas robotniczych.

Chudy okres gospodarki skarbowej.

Malejące nadwyżki budżetowe. — Spadek wpływów. — Bezplanowe restrykcje wydatków. Bezrobocie w roku bieżącym a w ubiegłym.

Opublikowane ostatnio zamknięcie wydatków i dochodów skarbowych za czwarty miesiąc b. roku kalendarzowego, a pierwszy budżetowego, daje już pewien obraz gospodarki skarbowej za trzecią część b. r. szczególnie charakterystyczny w zestawieniu z analogicznym okresem roku ubiegłego. Podaje je następująca tablica (w miljonach):

1929

	Wydatki:	Dochody:	Nadwyżka:
Styczeń	227.5	256.9	+29.4
Luty	203.6	249.3	+45.7
Marzec	265.6	278.1	+12.5
Kwiecień	245.3	250.9	+ 5.6
Razem	942.0	1035.2	+93.2

1930

	Wydatki:	Dochody:	Nadwyżka:
Styczeń	242.0	250.0	+ 8.0
Luty	222.2	237.2	+15.0
Marzec	281.0	281.6	+ 0.6
Kwiecień	233.5	234.7	+ 1.2
Razem	978.7	1003.5	+24.8

Uderzającą jest w szczególności pozycja **nadwyżek budżetowych**; gdy za pierwsze cztery miesiące 1929 r. wyniosły one łącznie 93 milj. zł., to w roku bieżącym zaledwie — 24.8 milj. zł. Jest to wynikiem zarówno **spadku dochodów** o 32 milj. zł., jak i **wzrostu wydatków** o przeszło 36 milj. zł. Różnica **w wydatkach** za poszczególne miesiące jest szczególnie rażącą: gdy w styczniu ub. roku wynosiły one 227 milj. zł., w tym samym miesiącu b. r. wyniosły 242 milj. W tutym 1929 wydatkowano 203 milj., w 1930 — 222 milj., w marcu ub. r. 265 milj., w roku bież. — 281 milj. zł. Jedynie w kwietniu b. r. obserwujemy pod tym względem zmianę, a mianowicie zmniejszenie się rozchodów w porównaniu z kwietniem ub. roku o 12 milj. zł. Zaznaczamy, że jest to pierwszy miesiąc roku budżetowego 1930/31. **Znaczne zmniejszenie się wydatków w tym miesiącu** jest oczywiście spowodowane **spadkiem wpływów skarbowych, ale też jest następstwem nagłych, gwałtownych restrykcyj** w różnych dziedzinach administracji państwowej. Redukcje wydatków zastosowano mianowicie z inicjatywy ministra skarbu, który wobec fatalnego stanu wpływów podatkowych, wobec całej grozy sytuacji skarbowej wymógł w innych resortach przeprowadzenie restrykcji. Inicjatywę taką możnaby zasadniczo powitać tylko z uznaniem, gdyby nie fatalne jej wykonanie. Raptowne bowiem i bezplanowe zgilotynowanie wydatków objęło takie świadczenia państwa, jak np. wypłatę sądowych należytości świadkom, na co już we wszystkich okręgach sądowych rozlegają się głośne skargi i sarkania; dalej obcięcie dotacyj na potrzeby administracyjne szkolne, które z reguły muszą być pokryte, a niewypłacenie ich obecnie bynajmniej nie uwalnia skarbu od uregulowania tych, zaległych obecnie należytości i t. p. Należy tu dalej oszczędność taka, jak np. przydzielenie do komisji dla egzaminów maturycznych dyrektorów gimnazjów, zamiast, jak dotychczas, profesorów Uniwersytetu; okólniki „oszczędnościowe“ różnych ministrów co do przesiedleń i podróży, a także zapowiedź Ministra Spraw Zagranicznych, że obetnie subwencje udzielane polskim instytucjom kulturalnym zagranicą. Jak bezplanowe są wszystkie te restrykcje, świadczy fakt, że równocześnie możliwem było m. i. **wygórowane podwyższenie djet dla dygnitarzy wyjeżdżających zagranicę!**

Redukcja wydatków w kwietniu do 233 miljonów zł. jest jednakowoż maksymalną granicą kompresji miesięcznych wydatków budżetowych. Jeżeliby w tych granicach utrzymał się budżet dalszych miesięcy, to całoroczne wydatki wyniosłyby nieco ponad 2700 miljonów zł., a więc sumę, jaka według oświadczenia p. Matuszewskiego jest niezbędną dla zaspokojenia najistotniejszych potrzeb państwowych. Ale i to tylko przy planowej oszczędności, w przeciwnym bowiem razie, niezapłacone należytości będą nadal figurować jako płynna pretensja, która wcześniej, czy później uregulowaną być musi.

Dochody państwowe maleją z miesiąca na miesiąc. W marcu jedynie zaznaczył się pewien wzrost do 281 milj. wywołany wzrostem wpływów z ceł (o 10 milj. więcej w porównaniu z lutym), wpłat przedsiębiorstw (o 16 milj.) i monopoli (o 16 milj.). Należy zaś zwrócić uwagę na bardzo poważny wzrost wydatków na bezrobocie. **Ministerstwo pracy** figuruje w styczniu b. r. z kwotą **7.778 tys. zł.**, w lutym **19.050 tys. zł.** (w lutym 1929 — 6.464 tys.), w marcu **30.047 tys. zł.** (w marcu ub. roku 11.506 tys. złotych). Ten wzrost zapotrzebowania funduszów skarbowych znajduje swe wytłumaczenie w cyfrach ilustrujących stan bezrobocia w roku ubiegłym, a bieżącym:

1 stycznia 1929 zarejestrowano 134.255 bezrobotnych, 1 stycznia 1930 — **206.042.**

24 lutego 1929 — 182.400 bezrobotnych, 24 lutego 1930 — **277.200.**

W lutym ub. roku zanotowano największe nasilenie bezrobocia, poczem od 24-go zaczyna się spadek: z końcem marca 173 tys., kwietnia 147 tys., maja 122 tys. itd.

Tymczasem w roku bieżącym najwyższy stan bezrobocia — 296 tys., przypada na koniec marca, a po 19 kwietnia utrzymuje się na poziomie 287 tys., a zatem spadek znikomy, wynoszący w ciągu miesiąca zaledwie 9.000. Należy zaś podkreślić, że sezon wiosenny, w którym roboty budowlane, rolne winny być podjęte w pełni i dać zatrudnienie masom, dawno się już rozpoczął i niemal dobiera końca, a mimo to żadnej wydatniejszej poprawy nie przyniósł.

O tym samym czasie r. ub. mieliśmy o 140 tysięcy bezrobotnych mniej!

Cyfry te wymownie ilustrują, jak niesłychanie trudną jest sytuacja skarbu wobec wzmagających się skutkiem kryzysu potrzeb, a równoczesnego spadku wpływów. Rząd ratuje się narazie chaotycznem obcinaniem wydatków, byleby tylko utrzymać równowagę budżetową i uniknąć deficytu. Aparat administracyjny jednak skutkiem tych restrykcyj poczyna trzeszczeć, podatnicy protestują demonstracyjnie przeciw rujnującej ich śrubie podatkowej i tylko od czasu do czasu rzuca się zgóry namiastki programowe, nie liczące się zupełnie z faktyczną powagą sytuacji.

J. W.

„Człowiek z półcienia“

Dżugaszwili — Stalin.

Niezmiernie ciekawe są wiadomości, które obecnie zagraniczna prasa podaje o Stalinie w związku z rozprawą, która go czeka na kongresie partji komunistycznej (w połowie czerwca, o ile termin znów nie zostanie przesunięty)... Kim jest ten człowiek rządzący 150 miljonami nienawidzących go ludzi? W czem jego siła, że przezwyciężył wielkie trudności gospodarcze r. 1928, że złamał dwie opozycje (z prawa Preobrażeńskiego i z lewa opozycję Trockiego), że zacząwszy po śmierci Lenina rządzić kolegjalnie („trójka“: Stalin, Zinowjew i Kamieniew) zniszczył towarzyszów i dziś jest faktycznym „samodzierżawcą“ Rosji w stylu Mikołajów i Iwanów? Oto pytania, które się muszą myślącemu człowiekowi nasuwać w związku z wypadkami w Rosji!

Józef Bessarjonowicz Dżugaszwili — bo takie jest rodzinne nazwisko czerwonego władcy Rosji — urodził się w r. 1879 w miejscowości Gori na linji kolejowej Tyflis—Batum, jako syn robotnika w miejscowej fabryce obuwia. Dosyć późno wziął się do nauki. Przez pewien czas próbował zawodu duchownego prawosławnego. Wypędzony z seminarjum w Tyflisie z powodu stosunków z Socj. Demokracją, rzucił się następnie w wir rewolucji. Przeszedł więzienie i wygnanie. Po rozłamie S. D. na „bolszewików“ i „mienszewików“ w r. 1903 przyłączył się do bolszewików. Nie odgrywał jednak w partji większej roli. Nie odgrywał jej nawet po przewrocie w r. 1917. Redagował z Kamieniewem „Prawdę“, nie wykazując ani większego wykształcenia, ani temperamentu. **Trocki nazywa go w swej autobiografji „tępym z urodzenia“.** Lenin nie miał wyrobionego o nim zdania... Początkowo nie zwracał na niego większej uwagi. Spodobał mu się z czasem przez upór, który okazywał i w r. 1922, kiedy na propozycję Lenina stworzono urząd jeneralnego sekretarza partji, urząd ten powierzył kongres — również na propozycję Lenina — Stalinowi, który w międzyczasie zmienił nazwisko.

„**Kucharz ten** — mówił Lenin o Stalinie, zacierając ręce — **będzie same ostre potrawy gotował**“.

I wziął się nowy kucharz do roboty po śmierci Lenina (styczeń 1924). Potrawy, które gotował, wszystkie były „ostre“... Struł niemi swoje otoczenie; nie strawili ich ani Radek, ani Zinowjew, ani Kamieniew, ani Trocki. Wszyscy ci „wielcy“ bolszewicy należą dziś do przeszłości. Skończyli się... Zatruł niemi partję komunistyczną i całe państwo. Partję, bo ta dziś jest tylko narzędziem w jego ręku. Państwo, bo robi z niem co chce. Gdy się mu spodoba przeprowadzić kampanję bezbożnictwa, całą Rosję wszerz i wzdłuż zalewa fala prześladowania religji. A kiedy zechce powściągnąć walkę z Bogiem, prześladowanie momentalnie ustaje, i nawet „towariszcz“ Jarosławski, wódz bezbożnictwa, kładzie uszy po sobie i udaje toleranta... Zechce Stalin skollektywizować rolnictwo; powstają „kolchozy“, a posłuszne kohorty G. P. U. przeprowadzają chimerę „tępego z urodzenia“. Z równą beztroską i łatwością jednak folguje Stalin „kapitalistycznym“ tendencjom, gdy widzi, że muru głową nie przebije; a opozycjonistom, gotującym się do walki z nim na tem tle, z przed nosa usuwa forum do rozprawy, odracza kongres partji.

Znane jest powiedzenie wdowy po Leninie, Krupskiej:

„Lenin gniłby w więzieniu stalinowskiem, gdyby był dzisiaj żył“.

To powiedzenie najlepiej charakteryzuje Stalina i zarazem ujawnia stosunek społeczeństwa do niego. **Społeczeństwo widzi w nim człowieka bez skrupułów i siłę woli, która się przed niczem nie cofnie i niczego się nie zlęknie.**

Siła woli; to dominująca w nim cecha charakteru. Ale to jeszcze nie wyczerpuje jego indywidualności.

Moskiewski korespondent „Germanii“ podkreśla **tajemniczość, jako drugi rys tej indywidualności... Stalin nie lubi światła.** Żyje w półcieniu. Unika manifestacyj; woli zamknięte kółko „towarzyszów“. Rzadko przemawia publicznie; woli miażdżyć przeciwników na łamach „Prawdy“. Gardzi wystepami publicznemi; woli ukazywać się tłumom zdala, w półmroku. Jedni (towarzysze partyjni) widzą w nim nowe wydanie herosa antycznego Herkulesa „równego bogom“. Drudzy (lud wiejski) boją się go i zarazem czczą jako — wcielenie Lucyfera! Obrasta w legendę i legendę tworzy...

Kiedy przed rokiem Stalin zachorował, zapanowały tygodnie niepewności, lęku i grozy. Wreszcie nastąpiła poprawa w zdrowiu czerwonego cara. Nalegano na niego, by stanął na zgromadzeniu w Moskwie i uspokoił masy. „Nie potrzeba“ — odrzekł! I udał się do teatru na parę chwil. W otoczeniu najbliższych pojawił się w półmroku w loży rządowej i zaraz się cofnął przy pierwszych oklaskach. **Wszyscy go widzieli i nikt go nie widział.**

Kimże więc jest Stalin? Albož to kto wie? Nie żaden teoretyk socjalizmu; zna tylko język rosyjski, nic nie czyta! Nie wódz zwycięzki! Nie ekonomista! Nie polityk w znaczeniu zachodnim, „tępy z urodzenia“... Jedyną jego kwalifikacją jest żelazna wola, która się niczego nie boi i przed niczem nie cofnie! Typ nietzscheański! **Człowiek z półcienia, wychowany przez nienawiść i przez ciemność!** Nic dziwnego, że ten kucharz tylko ostre gotuje potrawy. Nic dziwnego, że go nawet Trocki nie mógł zniszczyć!

W. Z.

10-lecie wyprawy na Kijów

Niektóre pisma sanacyjne próbują nieśmiało rehabilitować słynną wyprawę Kijowską, której 10-lecie przypada w kwietniu i maju br. (7 maja zajęto Kijów). Wysiłki beznadziejne. Wyprawa na Kijów była błędem politycznym i „omyłką strategiczną“ (tak ją nazywa m. in. gen. Sikorski w swej książce „Nad Wisłą i Wkrą“). Była błędem politycznym, bo anga

żowała Polskę — i to słabą, niezorganizowaną, stojącą przed dwoma plebiscytami, — w niebezpieczną akcję kawałkowania Rosji i tworzenia niezawisłej Ukrainy, co zajęłoby na wiele lat siły Polski i naraziłoby ją na stały konflikt z Rosją. Omyłką zaś strategiczną była ta wyprawa dlatego, że uderzała w próżnię i nie osiągała celu, jakim powinno być dla każdej armji rozbicie nieprzyjaciela. Siły rosyjskie bowiem koncentrowały się nie nad Dnieprem, ale na froncie północnym, nad Dźwiną i Autą, skąd 4 lipca przeszły 23 dywizjami do ofenzywy przeciw 13 dywizjom polskim, rozbiły front polski i przebywszy w 40-dniowym zwycięskim marszu 600 km., stanęły w połowie sierpnia pod Warszawą. Nasze uderzenie na Kijów nie związało ani nie rozbiło zupełnie stosunkowo słabych sił sowieckich (13 dyw.) południowego frontu; siły te z niewielkiemi stosunkowo stratami cofnęły się za Dniepr. Nasze armje wobec przerwania frontu północnego nad Autą, musiały się z Kijowa pospiesznymi marszami wycofać, mając na piętach armję konną Budiennego, która w sierpniu zdołała dotrzeć aż do Zadworza w okolicach Lwowa.

Ów straszny odwrót armij polskich, który oddał połowę kraju na zniszczenie przez wroga, został zahamowany dopiero w sierpniu, gdy gen. Rozwadowski jako szef sztabu generalnego i faktyczny kierownik operacyj wojennych, oraz gen. Józef Haller jako twórca oddziałów ochotniczych, wnieśli w armję polską nowego ducha. Powołany został Rząd Obrony Narodowej, złożony z przedstawicieli wszystkich klubów sejmowych, w samej pierwszej połowie sierpnia zgłosiło się do armji 80 tysięcy ochotników. Bijąc się nie o chimeryczne cele, nie o tworzenie nowych państw, ale o ocalenie własnej Ojczyzny, wojska polskie odparły wroga w sławnej, zwycięskiej bitwie nad Wisłą. Pokój ryski przekreślił zupełnie układy z Petlurą, z których wynikła wyprawa na Kijów i zapewnił Polsce dzisiejsze granice.

ax.

Na ziemiach Rzpltej.

Zaprzysiężenie burmistrza m. Bielska.

W Bielsku obyło się zaprzysiężenie nowego burmistrza, dr. Józefa Kobieli, przewodniczącego sądu pracy w Bielsku, wybór którego zatwierdziło wreszcie min. spraw wewn. Przysięgę odebrał starosta dr. Duda. Nowy burmistrz objął urzędowanie z dniem 12 b. m. Stanowisko naczelnika sądu pracy, w miejsce urlopowanego dr. Kobieli, objął sędzia Kisza.

Polska ekspedycja do Afryki.

Pierwsza polska ekspedycja **do Angoli,** kolonji portugalskiej w południ. zach. części Afryki, wyruszyła onegdaj z Warszawy.

Do ekspedycji należą pp.: Roman Jesionowski, Wiesław Kłobukowski, inż. Adam Paszkowicz, oraz Ryszard Kannegissel. Drogę z Warszawy do Paryża odbędzie ekspedycja koleją, następnie z **Paryża do Marsylji samochodem gąsienicowym,** z Marsylji do Port Saidu — statkiem. Następnie tymże samochodem gąsienicowym marki „Citroen“ przez Egipt, Sudan, Abisynję, Kongo belgijskie, uda się ekspedycja do miasta Lopito w Angoli.

Tragedja inwalidy z r. 1920.

W Warszawie popełnił samobójstwo **29-letni inwalida,** Władysław Blaszczyk, który stracił rękę i nogę podczas wojny polsko-bolszewickiej. Inwalida ten zabiegał od kilku lat o przyznanie mu renty lub o nadanie mu jakiejkolwiek koncesji. Zabiegi o zapomogę pozostały bez skutku, więc **Błaszczyk, nie chcąc być ciężarem dla rodziny brata, zdesperowany, napił się esencji octowej, kończąc śmiercią swą tragedję.** Samobójstwem zakończył również życie ojciec jego, dozorca domu, który nie mogąc znieść nędzy syna, pomimo jego bohaterskiego udziału w wojnie o wolność Polski, powiesił się przed trzema laty.

Tragiczna śmierć Błaszczyka jest jeszcze jednym dowodem nędzy, jaka panuje pod obecnemi rządami wśród iwalidów wojennych.

ZAGRANICZNE ODZNACZENIA NAUKOWE PREZESA T. N. S. W.

Hinduskie Tow. Mat. „Calcutta Mathematical Society“ nadało godność członka honorowego prof. dr. W. Sierpińskiemu prezesowi T. N. S. W. Jednocześnie prof. Sierpiński został mianowany profesorem honorowym na Wydziale nauk matematycznych, fizycznych i biologicznych Uniw. św. Marka w Limie (Peru). Uniwersytet ten, nadający obecnie polskiemu uczonemu najwyższą godność, jaką rozporządza, nałożony został przez cesarza Karola V. w r. 1551 i potwierdzony bullą papieża Piusa V. w r. 1571.

ZŁOTY JUBILEUSZ TOW. CZYTELNI LUDOWYCH W POZNANIU.

W dniach **18 i 19 bm.** odbędzie się **w Poznaniu** uroczysty obchód 50-lecia Towarzystwa Czytelni Ludowych połączony z XX-ym Sejmikiem oświatowym TCL., uświetniony obecnością p. Prezydenta Rzpltej.

Prawda o zatruciu w bursie mieleckiej.

Otrzymaliśmy następujące pismo: — „Il. Kurjer Codz.“ podał w numerze 119 z dnia 7 maja b. r. alarmujące i nieścisłe wiadomości o masowem zatruciu w bursie **gimnazjalnej w Mielcu.** Faktem jest, że w dniu 30 kwietnia b. r. zachorowało w bursie mieleckiej około 40 wychowanków i zakonnica — według opinji lekarzy — wskutek zatrucia nieświeżem mięsem. Jeden z uczniów zmarł 1 maja, reszta wróciła już do zdrowia. Wiadomość zatem, jakoby trzech uczniów leżało w agonji, jest kłamliwa. Faktem jest, że zarząd bursy nigdy mięsa nie magazynował, lecz brał rano z jatki żydowskiej (katolickiej w Mielcu niema). Tak było i w ostatnich dniach kwietnia. — 27-go kwietnia wzięto 1 kg., 28-go kiedy uczniowie wracali z feryj świątecznych — 5 kg., 29-go — 11 kg, a 30-go — 3 kg.

Zatrucie nastąpiło prawdopodobnie nie z kotletów podanych na obiad we środę, t. j. 30-go kwietnia, lecz z mięsa kupionego we wtorek 29-go kwietnia i podanego wszystkim w tym dniu na obiad i kolację. Na obiad podano we wtorek rosół i mięso białe, a na kolację gulasz. Już we środę przed południem zakonnica i kilku studentów czuło się źle, niektórzy zwolnili się nawet wcześniej z nauki szkolnej i przyszli do domu. Większa ilość uczniów zachorowała jednak dopiero we środę po południu.

Winy owego zatrucia trzeba szukać nie w bursie, ale poza nią. Bursa istnieje w Mielcu przeszło 20 lat i nigdy przedtem nie zaszedł w niej wypadek nie tylko zatrucia, ale nawet masowej choroby żołądkowej. Jeśli przyczyną owego zatrucia było nieświeże mięso, to trzeba zwrócić uwagę na jatkę i osobliwe praktyki mieleckich rzeźników.

Faktem jest, że w ostatnich dniach kwietnia widziano wiezioną do Mielca padłą czy dorżniętą krowę z Goleszowa, na której wywóz, czy wogóle rozsprzedaż mięsa z niej nie chciał pozwolić miejscowy oglądacz mięsa. Faktem jest, że i druga krowa padła, czy została dorżnięta w Mielcu samym w tym czasie i że jej nie zjedzono w domu ani nie zakopano. Głośnem jest dalej, że rzeźnicy tutejsi nieraz takie sztuki pokryjomu kupowali, dzielili się takiem mięsem, sprzedawali je, a nawet odstępowali masarzom do kiełbas.

Faktem jest dalej, że zatrucie takie zdarzyło się nietylko w bursie, ale i między służbą dworską i wyrobnikami w Mielcu, w Woli Mieleckiej i w Borowej koło Mielca. W tym samym czasie, co w bursie, chorowało po spożyciu mięsa kupionego w mieście kilka osób w domu p. Romana Gwoździowskiego w Mielcu, z takiemi samemi objawami zatrucia, jak w bursie, z tą tylko różnicą, że przebieg choroby był lekki, gdyż chorzy wywolali zaraz wymioty, a w bursie nie stosowano żadnego środka na wymioty, tylko z polecenia lekarza olej rycynowy i wodę gorzką.

Mamy w Mielcu wiele władz sanitarnych, mamy lekarza powiatowego i miejskiego, weterynarza powiatowego i miejskiego, mamy policję państwową (2 km. za miastem) i gminną, więc kierujemy pod adresem tych władz, a zwłaszcza województwa krakowskiego — prośbę, by roztoczyły baczniejszy nadzór nad rzeźnią miejską, jatkami, warstatami i sklepami masarzy, nad użytkowaniem mięsa ze zwierząt chorych czy dorżniętych, bo inaczej każdego dnia będziemy musieli się lękać, czy nie ulegniemy jakiemu zatruciu.

Członek Wydziału Bursy gimn. w Mielcu.

Polska na kongresie w Kartaginie.

Z przemówienia min. F. Pułaskiego.

Na sekcji polskiej Kongresu Eucharystycznego w Kartaginie b. poseł polski w Waszyntonie min. Fr. Pułaski wygłosił przemówienie, z którego cytujemy fragment:

„Cóż my, jako Polacy, tak licznie tu zebrani, reprezentujemy w tym Międzynarodowym Kogresie? Cóż my dla kultu Eucharystycznego w przeszłości z naszej duszy narodowej, z naszej pieśni, z naszej myśli narodowej, cóżeśmy dali, i co dajemy i co dać możemy?

Przedewszystkiem stwierdzić możemy (bez dumy, bo nietyle z własnej zasługi, ile z łaski Bożej to mamy), że duch nasz narodowy jest wyjątkowo podatny dla przyjęcia i utrzymania w nieskażonej formie prawd Kościoła katolickiego. Kult Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej, od najstarszej polskiej pieśni „Bogu Rodzica“ w głębokiem średniowieczu powstały, trwa przez cały ciąg dziejów naszych. Kult Eucharystyczny, szczególniej się manifestujący od czasu walki z protestantyzmem, jest równie powszechny. O tym to kulcie w XVI wieku Skarga pisał: „Chytrość i złość wielka naszych nieprzyjaciół, którzy nam ten Sakrament bluźnili, wycisnęła u nas większe ku Niemu nabożeństwa...“ A drugi również wymowny objaw polskiego kultu eucharystycznego to, jak nigdzie w innych narodach, uroczyście i powszechnie przez cały naród obchodzone święto Bożego Ciała.

A jeszcze poza temi objawami powszechnej w narodzie czci dla Boga w Eucharystji jeszcze jeden, o którym tem chętniej wspomnę, że również z narodowemi się splata uczuciami. A wyraża go najdobitniej ta sama pieśń „Wielki Boże, Wielki Moony“ wybuchająca żywiołowo wśród szlochu kobiet, wśród mężczyzn rozrzewnienia. W tym cudownym akordzie uczuć któż rozezna, gdzie jest kraniec miłości dla drogiej ojczyzny, a gdzie jest początek rezygnacji, czystej a wyzwolonej z rzeczy ziemskich miłości i tęsknoty do Boga?

Nie przychodzimy więc z próżnemi rękami do tego międzynarodowego zgromadzenia czcicieli Boga w Eucharystji. Przynosimy czarę naszego serca narodoweego, pełną szczerej wiary i gorącego oddania w służbie Chrystusowej.“

———o———

Puszcza Białowieska zaprasza w gościnę

Puszcza Bałowieska, stanowiąca największy kompleks lasów na całym niżu Europy środkowej, o przestrzeni **143,000 hektarów,** pociągała i pociąga każdego, dzięki nieprzebranym skarbom i walorom, tak materjalnym, jak i duchowym. Tu przechowały się liczne podania i legendy od czasów Gedymina, a cały szereg postaci historycznych po przez Jagiełłę, Batorego, Stanisława Augusta i Napoleona, aż do Grotgera i Sienkiewicza żyje tu w nieśmiertelnym poszumie potężnych lip, starych sosen i świerków, wielowiekowych dębów. Tutaj ma swe mateczniki od wieków krwiożerczy ryś, rycerski jeleń, szary wilk i trubadur puszcz — czarnopióry głuszec, a Król Puszczy żubr po tyloletniej tułaczce po zwierzyńcach i ogrodach zoologicznych świata wrócił tu, jako do swej Ojcowizny.

W puszczy każdy może przekonać się o wszechpotędze lasu, uzmysłowić sobie, że jego wartość **„zielonego złota“** jest może stokroć większą, niż wartość dźwięczącej monety, bo ona **uszlachetnia dusze ludzkie,** dając odpoczynek i ukojenie.

Tu każdy zobaczy i znajdzie tysiące interesujących go, szczegółów, motywów i obrazów, tu odbierze krocie wrażeń, które pozostawią w pamięci i w duszy niczem niezatarty ślad żywiołowego piękna i potęgi przyrody. Miłośnik przyrody znajdzie piękne objekty i trudne do przebycia knieje, a zadowolenie wewnętrzne pozostanie w jego duszy i wspomnieniami raz na zawsze zwiąże go z Puszczą. To też ciągnie rok-rocznie do Puszczy Białowieskiej nieskończony korowód wycieczek zbiorowych i pojedyńczych turystów.

Ruch ten znamionuje, iż w społeczeństwie polskiem budzi się coraz więcej poczucia miłości ku imponującej swym obszarem, pełnej niespotykanych nigdzie pomników przyrody. — puszczy stającej się naszą dumą narodową. Jest ona bowiem przedmiotem podziwu swoich i obcych, i godna jest zaprawdę, aby cały naród ukochał w niej jej piękno, jej moc zwycięzką, które, jak duszy narodu, nie zniszczyły ni okowy niewoli, ni klęski wojny. Niech stanie się ona symbolem naszej wielkości, naszej siły Państwowej i potęgą swoją niech krzepi dusze i zagrzewa serca.

Zbliża się okres, w którym Puszcza stanie przed nami w najpiękniejszej szacie, pełna krasy stubarwnego kwiecia i zieleni, świegotu niesłychanej ilości jej mieszkańców skrzydlatych.

Gdzież można znaleźć więcej wrażeń, rozkoszy obcowania z przyrodą, jak nie pod cieniem jej olbrzymich konarów?

Aby jednak dać możność licznym rzeszom turystów zapoznać sie z jej „przepastnemi krai nami“, Stowarzyszenie Urzędników Dyrekcji Lasów Państwowych w Białowieży „Samopomoc“ powołało do życia sekcję Turystyczną, która uprasza pragnących zwiedzić Puszczę o zgłaszanie się pod adresem: **„Sekcja Turystycz na Stowarzyszenia Samopomocy w Białowieży, adres telegraficzny „Białowieża, Samopomoc“.**

Zadaniem Sekcji jest przyjmowanie wycieczek na stacji kolejowej i w Białowieży, ułatwianie zwiedzenia Puszczy, zorganizowanie środków lokomocji, przygotowanie noclegów i t. p. Organizatorów wycieczek grupowych uprasza się o porozumienie z Sekcją celem ustalenia terminu przyjazdu wycieczek.

———o———

Z całego świata.

„Polskie“ kolektywy komunistyczne.

Dziennik moskiewski „Komunist“ donosi, że do Kijowa przybyli członkowie redakcji wydawanego w języku polskim pisma komunistycznego „Trybuna Radziecka“, na czele z Bruno Jasieńskim. Podróż ta ma na celu przeprowadzenie agitacji wśród ludności polskiej na Ukrainie za tworzeniem polskich kolektywów rolnych, których członkami mają być włościanie Polacy, opierający się dotychczas przystąpieniu do kolektywów. Bruno Jasieński ma wygłosić odczyty agitacyjne w Szepetówce, Płoskirowie, Kamieńcu, Korostieniu i Winnicy.

Swinie w meczetach w Rosji.

W związku z obchodem świąt muzułmańskich w Rosji sowieckiej, związek wojujących bezbożników urządził karnawał antyreligijny w głównem mieście republiki Tatarskiej, Kazaniu. W przededniu święta władze zamknęły ostatnie dwa meczety w tem mieście. Kiedy tłum wiernych, mimo zakazu władz, podążył do meczetów i chciał siłą je otworzyć, bezbożnicy rozpędzili muzułmanów, przyczem wpuścili do meczetów kilkanaście świń, które przywieźli w samochodach ciężarowych, aby tem ośmieszyć religję mahometańską. Akcja bezbożników wywołała wielkie wzburzenie wśród ludności tatarskiej.

Wyklęcie jazzbandów w Niemczech.

Bardzo surowe zarządzenia wydane zostały w Turyngji przeciwko właścicielom kawiarni, którzy w lokalach swoich pozwolą na produkcję muzyki jazzowej, śpiewaków murzyńskich i jazzowych melodyj, tanecznych. Zarządzenie to, ma na celu popieranie zarówno twórczości narodowo-niemieckiej, jak i wykonawców z ośród krajowców nadewszystko. Stąd surowość środków obronnych, stosowanych przeciwko objawom „internacjonalizmu“ we wszelkiej formie, a nadewszystko w dziedzinie kultury i sztuki.

Bezrobocie zawodu lekarskiego.

Mędzyn. Biuro Pracy w Genewie stwierdza gwałtowny zanik wolnego zawodu lekarskiego, wzrost natomiast socjalizacji, a jak reprezentant francuskich lekarzy utrzymuje „militaryzacji“ całego stanu lekarskiego. W Jugosławji zaledwie jedna siódma lekarzy żyje z wolnej praktyki, reszta natomiast ze stanowisk urzędniczych. Przyczyną tego stanu jest z jednej strony nierównomierny podział lekarzy większych miast i tzw. prowincji i z drugiej zaś skłonność publiczności do korzystania ze szpitali i dobrodziejstwa ubezpieczenia społecznego.

Lekarze wszczęli walkę z upadkiem swego stanu; Dążą mianowicie do ograniczenia ubezpieczenia na wypadek choroby, tylko do tych chorych, którzy pod względem finansowym naprawdę taniej pomocy potrzebują. Pozatem dążą do wprowadzenia numerus clausus dla studentów, jak to czyniła już Anglja i do pewnego stopnia Polska. W Norwegji wprowadzono na pierwszych latach studjów bardzo trudne egzamina, które mają być podobno w dalszym ciągu zaostrzone. Dążność do numerus clausus dla studentów medycyny stwierdzamy w Szwajcarji, a także i na Węgrzech. Związek lekarzy angielskich wzywa do uświadomienia młodzieży szkól średnich o istniejącem i grożącem bezrobociu w zawodzie lekarskim celem ograniczenia nienaturalnego przyrostu lekarzy. W związku z bezrobociem wszczęły związki lekarskie we Francji, Szwecji, Węgrzech i Łotwie bardzo energiczną walkę z tzw. Kurfuszerami.

———o———

NIEZWYKŁY ROZROST KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ W SZWECJI.

Regularna komunikacja autobusowa **rozwija się w Szwecji z kolosalną szybkością.** Ogólna długość linji autobusowych **przewyższyła już 4-krotnie długość państwowych linij kolejowych** i wynosi obecnie ponad 70 tysięcy km.

REKORD HINKLERA POBITY PRZEZ KOBIETĘ.

Lotniczka angielska miss Anny Johnson, odbywająca **lot pojedyńczy z Anglji do Australji,** odleciała ostatnio z Karachi do Allahabad. Lot z Anglji do Karachi trwał 6 dni, zatem młoda lotniczka pobiła rekord szybkości znakomitego lotnika australijskiego Bert Hinklera, przebywając o 2 dni wcześniej. Najbardziej ekscytującą przygodę miała lotniczka w drodze z Bagdadu do Bunder Albas, gdzie spotkała ją burza. Wskutek bardzo ograniczonego pola widzenia spowodowanego niesioną przez wicher chmurą piasku, lotniczka postanowiła lądować, co się jej udało.

Literatura.

„Marsz na Kraków“.

Z dziesiątek poetów przemaszerował przez salę Bolońskiego, wszyscy z wierszami w ręce. Był to miting doroczny, urządzony staraniem „Litartu“ z udziałem osobistym lub moralnym poetów z Poznania, Wilna, Łodzi i Lwowa. Wieczór ten zasugerował nam dodatni sąd o poezji Krakowa; **nie z powodu wysokiego poziomu** poezji krakowskich autorów, **ale z powodu wyższego poziomu ich** od reszty autorów. Jedynie wiersze **M. Piechala** z dawniejszego „Meteora“, a obecnie z „Kwadrygi“, nastrojone społecznikowsko niosą w sobie głębszy wiew myśli (chwilami posuniętej jednak aż do publicystyki), podany w żywej i wyrobionej formie. Formę tę manjeruje już w melancholijnem roztkliwieniu łódzki kolega Piechala. **G. Timofiejew,** liryczny skowronek, tęskniący do Rosji. Wiersze **Z. Kosidowskiego** z archaicznego zbiorku „Szalony łowca“ niosą w sobie dziedziczny ciężar typowo poznańskiego ekspresjonistycznego „Zdroju“. Ten sam „Zdrój“ pokutuje po części w **W. Hulewiczu,** którego „Bunt zegara“ pisany w zupełnie bezpretensjonalnym starym stylu, przypomina żywcem taki sam wiersz futurysty włoskiego, Palazzeschiego (pod tym samym tytułem), drukowany gdzieś przed 15 laty w jednym z warszawskich pism. Tych dwóch ciężkich ostatnich autorów zatarł przyjemniejszem tchnieniem **W. Lewik** ze Lwowa, od niedawna „czartakowiec“ może nie najlepiej wybraną „balladą o zegarze króla Jana“; posiada on lepsze rzeczy od tej stylizowanej, staropolskiej gawędy.

Z krakowskich autorów zaprezentowali się czterej członkowie „Litartu“: najdojrzalszy z nich i zupełnie odrębny, to **Czuchnowski,** otwierający świeże wizje i nowe zagadnienia formalne. **J. R. Bujański** ma tę zaletę jako autor, że każdy swój wiersz postawi na efektownej platformie recytacyjnej. Znani naszym czytelnikom **K. Skowroński i L. Świeżawski** zaprezentowali młody żywioł poetycki: pierwszy, porwany przez słowo, staje się łatwym niewolnikiem szablonowych zachwytów, zato Świeżawski, wykazuje więcej opanowania i głębszego spojrzenia myślowego; poza Czuchnowskim jest to najlepszy materjał w „Litarcie“.

mafarka.

Corrida de Toros.

SEWILLA W CZASIE ŚWIĄT. — WYSTĘPY J. BAKER. — WALKA BYKÓW.

Tegoroczne święta wielkanocne spędziła hiszpańska para królewska wraz z całym dworem w Sewilli. Święta przeszły wśród szeregu uroczystości, które, jak każe tradycja, wypadły wspaniale. Nie mało przyczynił się do tego współudział króla Alfonsa XIII. w procesjach Wielkiego Tygodnia. Już Wielka Środa przyniosła pierwszorzędną sensację, t. j. **przybycie do stolicy Andaluzji Zeppelina,** witanego przez tysiące mieszkańców. Wielki Czwartek i Piątek zeszedł na uroczystościach religijnych, które cieszą się tu wielką sławą. Wielka Sobota obchodzona jest, jak wiadomo, w Hiszpanji mniej okazale i nie ma tego poważnego charakteru, jak w innych krajach katolickich, a zwłaszcza w Polsce. Jest to już dzień ludowego święta, które w Sewilli odznacza się charakterystyczną dla południowych prowincyj Hiszpanji wesołością i temperamentem. Jest to też zazwyczaj dzień, w którym rozpoczyna się okres wiosennych przedstawień teatralnych. Sewilla gościła w okresie Wielkiej Nocy trzy teatry, ale tylko jeden z nich wystąpił z poważniejszym repertuarem. Teatr Cerwantesa rozpoczął sezon w Wielką Sobotę występami znanej **tancerki Josephine Baker,** która tu przybyła na krótki czas z Barcelony. Publiczność witała ją serdecznie, ale bez entuzjazmu. To też mimo pochlebnych recenzyj hiszpańskiej prasy, występów J. Baker nie można było uważać za triumfy. Teatr był jednak wysprzedany do ostatniego miejsca i widzowie mimo późnej pory (przedstawienie skończyło się o godz. 2.30 nad ranem) nie okazywali żadnego zmęczenia.

W Wielką Niedzielę para królewska była rano na uroczystej Mszy św. w katedrze, celebrowanej przez miejscowego arcybiskupa. Królowa Wiktorja Eugenia wraz z infantkami spędziła większą część soboty i niedzieli poza murami Alkazaru, biorąc udział w „fiesta de la flor“. Podkreślić należy, że przybyła na uroczystości świąteczne z Polski i infantka Izabella Alfonsa wraz z swoim mężem hr. Zamojskim.

Niezwykłem zainteresowaniem cieszyła się zapowiedziana na pierwsze święto Wielkiej Nocy uroczysta „corrida de toros“. Wbrew temu, co czyta się i pisze o tych jedynych już dzisiaj typowych ludowych igrzyskach, nie zanosi się wcale na ich skasowanie. Ludność przywiązana jest do nich od wieków i darzy toreadorów fanatyczną miłością. Rząd, któryby się odważył targnąć na uświęcone przez tradycję igrzyska, wywołałby spontanicznie rewolucję. Zresztą trzeba przyznać, że ludność oklaskuje tak ludzi, jak i byki, zależnie od okazanej przez nich tężyzny. Wielkanocna sewillska „corrida“, druga z rzędu w bieżącym roku, z najlepszymi hiszpańskimi matadorami z sławnym Chicuelem na czele, w obecności królowej i całego dworu, była widowiskiem, które mogło wywrzeć wpływ i na największych wrogów tego rodzaju zabaw. **Zabito sześć rasowych byków,** oklaskiwanych z zapałem i urządzono **entuzjastyczną owację jednemu z toreadorów.** Zdumiewa uwaga, z jaką publiczność śledzi najmniejsze poruszenia matadorów. Każdy nieprzepisowy ruch przyjmowany jest gwizdaniem i wyciem, każdy objaw zręczności okrzykami zapału. Obeszło się tym razem bez wypadków, a jedynym nadprogramowym epizodem było wystąpienie jakiegoś domorosłego toreadora-amatora, który wyskoczył na arenę i zaczął przy pomocy swojej peleryny wykonywać najrozmaitsze bojowe poruszenia zakończone wyrzuceniem go przez byka w powietrze na kilka metrów i oddaniem w ręce pilnującego porządku policjanta. Zapewno samego Cyda nie przyjmowała ludność z takim zapałem, jak jednego z toreadorów w Sewilli w dzień Wielkiej Nocy, po zręcznem uśmierceniu ostatniego zrzędu byka. Święta wielkanocne bez „corrida de toros“ są na półwyspie iberyjskim nie do pomyślenia. **B. F.**

Madryt, w kwietniu 1930 r.

Matce...

Wszystko, co w duszy swojej najlepszego masz,
twojej Matce z wdzięczności za Jej miłość dasz.
A gdy kiedyś włos siwy u Jej jasnej skroni
swoje ciche, a smutne „pamiętaj“ zadzwoni,
a Jej ręce znużone życiem będą drżały —
pieść Ją tak, jak pieściła ciebie, gdyś był mały.

(Z „Króla Amortisa“.).

Ignacy Nikorowicz.

Jeszcze o ratowaniu stroju ludowego.

W związku z art. naszym p. t. „Ratujmy stroje ludowe!“ otrzymujemy nast. pismo:

Ostatnim gwoździem do trumny na nasz strój ludowy, przynajmniej na kobiecy, są tak liczne obecne kursy szycia, urządzane zimową porą, przez nieraz najlepszą wolą ożywione organizacje, zajmujące się dziewczętami wiejskiemi.

Sprowadza się na instruktorkę panienkę zawodową z miasta, dostarcza ofiarnie lokalu, światła, opału i t. d. a panienka uczy, nieraz bardzo dobrze, oczywiście tego co umie, t. j. kroju i szycia modnych bluzek, sukienek po kolana i t. d. Ileż takich kursów odbywa się co roku na całym obszarze Rzplitej, każdy wypuszcza conajmniej kilkanaście dziewcząt, z których kilka trudni się potem zawodowo szyciem po wsiach.

Gdyby jednak instruktorkę uprzedzono, że kurs ma się rozpocząć szyciem miejscowego stroju ludowego, przeprowadziłaby ona chętnie potrzebne, a dla zawodowej szwaczki nietrudne studja i strój ludowy nie poszedłby w zapomnienie. Kaz. Skrochowski.

Sport.

Sukces pięściarzy Katowic.

Drużyna pięściarska „Bokserskiego K. S.“ **z Katowic** startowała onegdaj w Bytomiu i odniosła bezapelacyjne **zwycięstwo nad zespołem niemieckich pięściarzy** VFL w stos. 14:2.

Rozmowa króla Włoch z rtm. Królikiewiczem.

Z Rzymu donoszą: Król włoski przyjął kierowników przybyłych do Włoch **ekip zagranicznych,** przyczem **zaszczycił dłuższą rozmową rotmistrza Królikiewicza,** w którym poznał uczestnika poprzednich konkursów. W rozmowie tej **król interesował się żywo stanem i rozwojem kawalerji polskiej,** umundurowaniem poszczególnych oddziałów i t. d. Rotm. Królikiewicz w krótkim raporcie wojskowym udzielił królowi wyjaśnień. **Żywe zainteresowanie króla i długość rozmowy jego z oficerem polskim zwróciły ogólną uwagę.**

NIEUDAŁE WYSTĘPY WARSZAWSKICH PIŁKARZY W NIEMCZECH.

Do fatalnej, ale też i zasłużonej klęski polskiej reprezentacji piłkarskiej w Budapeszcie, przyłączają się dwa inne **nieudałe występy warszawskich ligowców w Niemczech.** Reprezentacja Warszawy złożona z graczy Legji, Polonji i Warszawianki przegrała mecz z zespołem **Lipska** w stos. **3:1**, a spotkanie z drużyną miasta **Chemnitz** zakończyła po ciężkiej walce nierozegraną **4:4.**

Jaki będzie maj

W maju piękna jest pogoda,
I zaczyna się z nim moda,
Każdy modny bucik bierze,
I udaje się w spacerze,
To na deptak — to na planty,
Chodzą same eleganty,
Lecz ci dobrze modę znają,
Co od Kapery bucik mają.
A także najlżejszy bucik na spacery
Dostaniesz tylko u majstra Kapery.
Dobre, trwałe, znane, świeże,
Za które dostał w Paryżu
złote medale i krzyże.

Z teatru im. Słowackiego

„OSTATNIA NOWOŚĆ“,
komedja w 4 aktach Edwarda Bourdeta.

To tylko we Francji, kołysce muz, mogła się zrodzić ta komedja, wyszydzająca intrygi światka literacko-wydawniczego. U nas ostrze aktualności tego tematu przytępiło się mocno, nie dlatego, żeby nagrody literackie nasze nie rodziły się w podobnej atmosferze intryg, ale że tych nagród jest mało i że literatura u nas wogóle nie zajmuje tak poczesnego miejsca jak we Francji.

Słuchajmy — jest sobie w Paryżu taki Moscat, księgarz, potentat wydawniczy. Wpłynął on na członków jury nagrody Zoli, aby przyznali nagrodę pisarzowi Marechalowi; jutro bowiem wypuszcza na rynek z wielkim hałasem jego powieść. Interes wydawniczy świetny — książka laureata rozejdzie się w mig. Ale konkurent Moscata łapie niedoszłego laureata na 25 tysięcy zaliczki na konto jego przyszłych powieści, czem zirytowany Moscat zwraca członkom jury swobodę wyboru. Zostaje wybrany jakiś Evenos, dlatego tylko, że z pośród kilkudziesięciu kandydatów, on jeden zgłosił się bez protekcji. W przeciągu pół dnia sprytny Moscat zapewnił laureatowi sławę a sobie majątek.

Wywindowany na zaszczytne stanowisko Evenos nie może sobie jednak dać rady z triumfem. Wydawca kupił jego najbliższą nienapisaną jeszcze twórczość a laureat ani rusz. Były urzędnik ministerstwa finansów rzucił nawet biurko i przez dwa lata żyje na utrzymaniu Moscata, ale pisanie mu się nie klei. Myślimy sobie — pewnie to będzie jeden z tych pisarzy, którym przeznaczone było wypowiedzieć się w jednym tomie.

Ale jest żona Evenosa, kobieta ambitna. Dowiadujemy się, że powieść męża była parafrazą jej panieńskiego dzienniczka, w którym spowiadała się ze swego romansu z jakimś lekarzem. To ona była motorem twórczości Evenosa. On jest śpiewakiem przeżytych cierpień — możnaby go nazwać — ale żeby coś z fantazji wymyślić i napisać, trzeba innego rodzaju literata, takiego jakiegoś Marechala.

Moscat znajdzie sposób obudzenia natchnień Evenosa. Zapomocą kłamstewek rozdmucha miłość między żoną Evenosa a Marechalem; podobnie jak za czasów panieńskich pani Żaklina będzie prowadziła dzienniczek. Ten raptularz namiętności i wzruszeń otworzy serce nieszczęśliwego małżonka, który podług tego schematu wyśpiewa swoją powieść bólu i cierpienia.

Ta igraszka uczuciowa dwojga ludzi nie poszła jednak po myśli kombinacji sprytnego księgarza. Evenos-mąż buntuje się przeciw temu sztucznemu romansowi żony, nawiązanemu dla celów literacko-wydawniczych. Wybucha burza i jak zwykle, jak wszystko przycicha. Evenos wraca do ministerstwa, Marechal nie myśli o Żaklinie; obecnie kandyduje i ma największe szanse na laureata Akademji Francuskiej. Evenos jest jednak wierny literaturze; w ministerstwie znalazł jedyne miejsce, „gdzie można spokojnie pracować na polu literackiem“; pisze dwutomową powieść i zapowiada, że „to dopiero początek“. Powieść ta, to historja jego bolejącego serca. Znów łapie Moscata, żąda zaliczki, a gdy ten nie chce dać, telefonuje do jego konkurenta, Moscat mięknie — i zaliczka jest. Bardzo pouczający obraz dla literata.

Komedja zgrabna i miła, nawet w pierwszym akcie zbudowana bardzo dobrze; niema tu nic imponującego, ale już lepsze to od dawniejszych fars. Owiewa ją umiejętny dowcip sytuacyjny i dialektyczny; ironja i satyra podana prawdziwie po francusku — elegancko i z umiarem. Wykonawcy włożyli w nią dużo sympatycznego tchnienia. **P. Fabisiak,** specjalista od szarżowania, znowu się przedzierzgnął w grubszego pana z bródką, specjalistę od interesów i czuł się na swojem miejscu. To wiele znaczy, jeżeli się gra z przekonaniem. **P. Grolicki** np. grał z rezygnacją urzędnika, któremu zachciało się literatury. **P. Kossocka** nie wiedziała kogo kocha, czy Evenosa czy Marechala. Ten ostatni w sztywnej, a przez to może trafnej kreacji **p. Szymańskiego** obrzydził nam dostatecznie typ literata karjerowicza i fanfarona.

Oto jest opowieść z tysiąca i jednej nocy. Z zaciekawieniem przez trzy godziny oglądamy ten egzotyczny kraj, gdzie ludzie zajmują się literaturą, gdzie nagroda literacka stanowi ośrodek zainteresowania, ba nawet podniecenia, gdzie kupuje się rękopisy Marechalów po 10 tys. franków, gdzie jest tyle nagród literackich, gdzie są wydawcy, którzy chcą wydać swoim nakładem powieść, to mało: gdzie kupują trzy powieści nienapisane naprzód, to mało: gdzie płacą zaliczki, słyszycie, płacą zaliczkę. O szczęśliwa Francjo! O raju literatów!

w zast. **Jalu Kurek.**

Rzeczy ciekawe.

Po 15 latach złodziej oddał portfel.

Palacz francuskich kolei państwowych w Laval, Wiktor Martin, służąc w chwili wybuchu wojny w 19-tym pułku piechoty z Brestu, został w 1915 r. ciężko raniony, wzięty do niewoli i obrabowany ze wszystkiego, co posiadał, przez pewnego żołnierza branderburskiego. Otóż w tych dniach Martin otrzymał pocztą portfel, który mu wówczas zrabowano, a nadawca tej przesyłki niejaki Franz Piter z Brandenburgji zaznaczył w liście załączonym do przesyłki, że tak go męczyły wyrzuty sumienia, iż wyszukawszy wkońcu adres swej ofiary, zwraca jej portfel, skradziony przed piętnastu laty.

Sen wielkich ludzi.

Napoleon, jak wiadomo, sypiał zaledwie cztery godziny na dobę. My, zwykli śmiertelnicy, przesypiamy przeciętnie 8 godzin, spędzając w ten sposób 1/3 część życia w łóżku. Pocieszmy się tem, że i wielcy ludzie współcześni sypiają po 8 i więcej godzin, ale zato jakże wydajnie pracują za dnia. Napoleon przemysłu, Ford, sądzi, że skracałby raczej swoje życie, gdyby nie sypiał 9 godzin. Znany pisarz, Wells, jest śpiochem i twierdzi, że im dłużej śpi, tem lepiej się czuje. Wielki wynalazca, ojciec radjofonji współczesnej, Marconi twierdzi, że długi sen dodaje mu energji i znakomicie wpływa na pobudzanie inicjatywy i zwiększenie wydajności pracy. Możemy tedy z czystem sumieniem wylegiwać się 8 godzin, skoro genjalny ujarzmiciel fal eteru i twórca niezwykłych ekradyn, głośników i tylu innych wynalazków w radjofonji zaleca wszystkim pracującym umysłowo — długi sen.

Co słuchać w Krakowie.

Kraków, dnia 13-go maja 1930.
Wtorek 13: św. Serwacego.
Środa 14: św. Bonifacego.
Środa 14: wsch. słońca o godz. 4.17, zach. o 19.37.

—o—

ABSOLWENT KRAKOWSKICH KURSÓW MUZYCZNYCH W KONSERWATORJUM PARYSKIEM. Jak się dowiadujemy, jeden z uczniów 6-letnich studjów fortepianowych p. Grodzickiej w Krakowie — p. Stanisław Walenta, przyjęty został do konserwatorjum paryskiego na kurs najwyższy po przedłożeniu tam świadectwa ze studjów odbytych w Krakowie i złożeniu egzaminu.

KIEROWCA — BEZ PRAWA JAZDY I PIJANY. Wczoraj został najechany przez samochód w Niepołomicach żołnierz 2 dyw. poc. panc. — niestwierdzonego dotąd nazwiska. Wozem kierował w stanie nietrzeźwym Franciszek Znański, ślusarz kolejowy z ogrzewalni w Podgórzu, nie mający ponadto prawa jazdy. Najechany żołnierz odniósł ciężkie rany.

SKUTKI NIEOSTROŻNEGO OBCHODZENIA SIĘ Z BRONIĄ. Roman Wiatr z gminy Proszówki, (pow. Bochnia) zabawiając się ze swym kolegą Józefem Kudłackim zaczął manipulować rewolwerem tak nieostrożnie, że spowodował wystrzał, przyczem kula ugodziła Kudłacika w prawe ramię. Rannego przewieziono do szpitala w Krakowie.

PIJACKIE AWANTURY. Piotr Gąsior (l. 20) z Jugłowic (pow. Kraków) będąc w stanie podchmielonym, zaczepiał na drodze przechodniów i postrzelił z rewolweru Andrzeja Szczepańskiego (l. 36) raniąc go ciężko w prawy bok. Ranny po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez miejscowego lekarza, został pozostawiony opiece domowej. Gąsiora oddano sądowi w Krakowie.

ZWŁOKI DZIECKA PORZUCONE W PACZCE NA CMENTARZU. Wawrzyniec Kurpiel robotnik cmentarny w Zakopanem znalazł dziecko płci męskiej porzucone w paczce na cmentarzu. Według orzeczenia lekarza gmin. Dr. Mastalerza, dziecko zostało uduszone bezpośrednio po przyjściu na świat, przed około 12-tu dniami.

POŻAR. Wczoraj rano wyjechała straż pożarna w okolice Michałowic, gdzie stanął w płomieniach dom mieszkalny Jana Chwastka. Straż w sile jednego plutonu ogień niebawem ugasiła. Pożar powstał od iskry z komina, która spadła na strzechę. W związku z tym pożarem zgłosił się na stację Pogotowia ratunkowego 48-letni Michał Chwastek, który w czasie ratowania płonącego domostwa ciężko się poparzył. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWYCZAJNE POSIEDZENIE TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO odbędzie się we środę 14 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali Twa Lekarskiego ul. Radziwiłłowska l. 4.

ZAMIAST KWIATÓW NA TRUMNĘ Ś. P. MIECZYSŁAWA ŁAZARSKIEGO składa p. Anna Łazarska 20 zł. na kuchnię S. Samuell.

TELEFON KRAKÓW—RIO DE JANEIRO. Z dniem 15 b. m. wprowadza się ruch telefoniczny między Krakowem a Rio de Janeiro w Brazylji. Opłata za 3-ch minutową rozmowę zwykłą wynosi 164 fr. 50 cent.: rozmowy mogą być przeprowadzane tylko między godziną 17-stą a 19-stą według czasu środkowo-europejskiego.

POLSKIE TOW. DERMATOLOGICZNE (oddział krakowski) urządza w czwartek 15 b. m. o godz. 18.15 w sali wykładowej kliniki dermatologicznej Un. Jag., zwyczajne posiedzenie naukowe.

O WARTOŚCI NAWOZOWEJ FOSFORYTÓW POLSKICH będzie mówił prof. Dr Vorbradt w Krak. Tow. Technicznem przy ul. Straszewskiego L. 28 II. p., w piątek 16 b. m. o godz. 19-tej. Goście mile widziani.

NADZW. WALNE ZGROM. KRAKOWSKIEGO KOŁA ZWIĄZKU BIBLJOT. POLSK. odbędzie się w piątek 23 b. m. o godz. 6 wieczór w sali rękopisów Biblj. Jag. Na porządku dziennym: 1) Dyr. Kuntze — Obecny stan zwrotu polskich zbiorów bilbjotecznych z Rosji, 2) Sprawozdanie z Dorocznego Zjazdu Delegatów Kół Związku Biblj. Polsk., 3) Wybór 1 członka Rady Związku Biblj. Polsk. — Goście mile widziani.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Panienka z dancingu“ (przedst. popularne — ceny zniżone).
Czwartek: „Ostatnia nowość“.

TEATR „BAGATELA“.

Środa 14: Siostry Halama.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Poganin“ (w roli gł. Ramon Novarro) film dźwiękowy.
SZTUKA: „Hadżi Murat“ (Biały Szatan).
BAGATELA: „Miłość bez grosza“ (w roli gł. Clara Bow).
NOWOŚCI: „Górą kawalerski stan“.
CORSO: „Kapitan Hazard“.
WARSZAWA: „Garsonki i drapacze nieba“ (komedja).
APOLLO: „Manolescu“ (w roli gł. Brygida Helm).
UCIECHA: „Pieśnarz Paryża“ (Maurice Chevalier).

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Nader przychylnie przyjęta przez krakowską publiczność oryginalna komedja Bourdet'a „Ostatnia nowość“, grana będzie dziś, oraz w czwartek i piątek. Jutro na przedstawieniu popularnem St. Krzywoszewskiego „Panienka z dancingu“.

Rozbudowa zakładu naukowego S. S. Urszulanek.

NOWY GMACH PRZY UL STAROWIŚLNEJ 3.

W poniedziałek 12 bm. odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod rozbudowę gimnazjum żeńskiego im. św. Urszuli SS. Urszulanek w Krakowie. O godz. 7.30 rano **Książę Metropolita Sapieha** odprawił Mszę św. w kaplicy zakładowej, poczem udał się na teren budowy, przylegający do gmachu SS. Urszulanek przy ul. Starowiślnej l. 5. Tu po obu stronach prowizorycznego ołtarzyka z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej w pośrodku ustawiła się grupa uczenic ze sztandarami a wokół parceli uczenice szkół powszechnych i średnich Zakładu SS. Urszulanek wraz z Matkami wychowawczyniami oraz grono studentek Uniw. Jag. z internatu SS. Urszulanek. Przed ołtarzem zajęli miejsca: Książę Metropolita Sapieha z Ks. Kapelanem Lubowieckim, Ks. Proboszcz Miś, OO. Jezuici: Urban i Podoleński, wiceprezydent miasta Dr. Schneider, kurator szkolny Dr. Kupczyński, Matka generalna SS. Urszulanek Cecylja hr. Łubieńska, przełożona Domu krakowskiego Matka Marja Waśkowska, przełożona Internatu Matka Augustyna Gintowt, dyrektorka Gimnazjum Matka Jadwiga Glemówna oraz liczne zastępy rodziców dzieci szkolnych z Zakładu SS. Urszulanek.

KURATOR SZKOLNY O WYSOKIEM POZIOMIE NAUKOWO-WYCHOWAWCZYM ZAKŁADU URSZULANEK.

Aktu poświęcenia kamienia węgielnego dokonał Książę Metropolita, który złożył SS. Urszulankom życzenia dalszej owocnej pracy na polu naukowo-wychowawczem. Kurator Kupczyński zwrócił uwagę na doniosłe znaczenie, jakie w życiu państwowem spełnia szkoła prywatna, zdolna wprowadzić w sztywne formy funkcji wychowawczej Państwa bogactwo nastrojów natury kulturalnej. Mowca stwierdził z naciskiem wysoki poziom naukowy i wychowawczy zakładów SS. Urszulanek, jak najlepsze wyniki pracy tych Zakładów i złożył ich kierowniczkom życzenia, by rozpoczęta budowa nowego gmachu szkolnego wnosząc ze sobą lepsze warunki pracy przyczyniła się do dalszego doskonalenia metod i środków naukowo wychowawczych. Imieniem Komitetu obchodowego poświęciła Zakładowi kilka gorących słów uznania p. Kupczyńska, żona kuratora, była wychowanka Zakładu SS. Urszulanek. Z kolei nastąpiło wpisywanie się do księgi pamiątkowej, poczem goście wśród śpiewu uczenic „Boże coś Polskę“ przeszli do Zakładu, gdzie deklarowali cegiełki fundacyjne.

Z NOWOCZESNĄ TECHNIKĄ I KOMFORTEM.

Gmach, którego budowę rozpoczęto, stanie w bezpośredniem sąsiedztwie Zakładu SS. Urszulanek przy ulicy Starowiślnej 5 i wejdzie w skład zwartego kompleksu trzech budynków tego Zgromadzenia. Nowy budynek będzie III piętrowy i pomieści w części frontowej Gimnazjum, a w skrzydle Internat dla około 100 studentek Uniw. Jag. Projektowany gmach poza przestrzennemi i pełnemi światła salami wykładowemi pomieści na trzech kondygnacjach osobne sale rekreacyjne, gdzie młodzież będzie się zbierała w czasie pauz. natryski, na wysokim parterze szatnię, wspólną dla całego gmachu, wzorowo urządzone pracownie fizyczne, chemiczne i biologiczne itd. Koszta budowy są olbrzymie, toteż tok robót będzie zależał od możliwości finansowych, a zwłaszcza od powodzenia starań pożyczkowych, powziętych przez SS. Urszualnki. Byłoby gorącem życzeniem Sióstr, aby pod koniec lata przyszłego roku mogła być bodaj część nowego gmachu oddana do użytku gimnazjum i internatu.

NA NAJWYŻSZYM POZIOMIE PEDAGOGJI.

Zakład SS. Urszulanek w Krakowie powstał w roku 1875. Obejmuje on Szkołę powszechną, liczącą obecnie około 200 dzieci (przeważnie dochodzących), Gimnazjum z przeszło 400 uczenicami, w tem 25 proc. wychowankami Zakładu i Internat dla akademiczek. W Polsce prosperuje szereg uczelni Urszulańskich, a mianowicie (nie licząc Krakowa) w Tarnowie, Kołomyji, Stanisławowie, Lwowie, Lublinie, Poznaniu, Rybniku i Charbinie (Chiny). Wszędzie szkoła powszechna występuje w połączeniu ze szkołą średnią. We Lwowie znajduje się podobnie jak i w Krakowie, Internat dla akademiczek. Siostry poza szkołami powszechnemi i gimnazjami prowadzą także Seminarja nauczycielskie i zawodowe, oraz szkoły zawodowe.

Zapobiegliwym i niezmordowanym SS. Urszulankom należy się uznanie i wdzięczność społeczeństwa za to, że system wychowawczo-naukowy postawiły w swoich zakładach na najwyższym szczeblu nowoczesnej pedagogji i że przez rozbudowę Uczelni dążą do pogłębienia i rozwinięcia programów naukowych i wychowawczych.

Walny zjazd wojewódzkiego oddziału harcerstwa.

KILKA CYFR Z DZIAŁALNOŚCI. — SZEREGI HARCERSKIE ROSNĄ. — NA DOBREJ DRODZE.

W niedzielę odbywał się w Krakowie doroczny Walny Zjazd Wojewódzkiego Oddziału Związku Harcerstwa Polskiego. O godzinie 8-mej rano kapelan Oddziału harcm. **ks. M. Luzar** odprawił Mszę św. na intencję Zjazdu w kościele OO. Franciszkanów w której wzięli udział prócz miejscowych harcerek i harcerzy ze sztandarami, zaproszeni goście oraz władze harcerskie z delegatem Naczelnictwa p. **L. Grabowskim, generalnym sekretarzem Związku** na czele.

O godz. 10-tej przewodniczący Zarządu Oddziału **Dr. T. Berezowski** otwarł w sali Kopernika Uniw. Jag. Zjazd witając przedstawicieli władz i delegatów harcerskich. Przewodniczący obrad, którym został wybrany **Prof. Dr. Stefan Surzycki** oddał z kolei głos p. Grabowskiemu celem wygłoszenia referatu o przebudowie Z. H. P. — Jak z referatu tego wynika myśl reorganizacji Związku nurtowała od kilku lat i dopiero na ostatnim Walnym Zjeździe Związku w Warszawie została definitywnie przeprowadzona. Poza usamodzielnieniem harcerstwa żeńskiego i męskiego, **podkreślono w prawie harcerstwa służbę Bogu.** Odtąd pierwsze prawo harcerskie ma brzmieć:

„Harcerz (ka) służy wiernie Bogu i Ojczyźnie i dla Nich wiernie spełnia swoje obowiązki“.

Zdaniem referenta myśl przebudowy Związku **należy uznać za bardzo szczęśliwą i bardzo pożądaną.**

Po referacie nastąpiły sprawozdania Zarządu, oraz Komend Chorągwi żeńskiej i męskiej. Zarząd Oddziału liczy około **6.000 młodzieży harcerskiej** w drużynach i członków spółdziałających w Kołach Przyjaciół. Komendzie Chorągwi żeńskiej podlega **2.048** harcerek w 29 środowiskach zorganizowanych w 61 drużyn. Komendantką jest p **Felicja Kasprzykówna.** Chorągiew męska, na czele której stoi **Harcmistrz Dr. Władysław Szczygieł,** liczy **2.563 harcerzy** w 38 środowiskach i 83 drużynach. W pracy daje się odczuwać brak izb i większego zainteresowania się ze strony społeczeństwa. Imponująco wypadła akcja obozowa Oddziału w czasie ostatnich wakacji. Ogółem w czasie ostatniego lata urządzono **na terenie całej Polski 68 obozów i kolonij, z czego 24 żeńskich, 44 męskich.** Pod dachem pomieszczono 18 kolonij, pod namiotami 50 obozów. W obozach tych wzięło udział 609 dziewcząt i 962 chłopców, czyli 1571 młodzieży płci obojga. Młodzież ta spędziła w najlepszych warunkach jakie sobie można wyobrazić, na słońcu i powietrzu 42 tysiące 458 harcerzo-dni. Pomoc społeczeństwa na wyjazd krakowskiej reprezentacji na wszechświatowy Zlot do Anglji wyraża się w kwocie 250 (!) zł., co jest wymownym dowodem, że społeczeństwo zupełnie nie docenia wartości harcerstwa.

Po przerwie obiadowej obradowały poszczególne Komisje, a wieczorem odbyło się plenum, na którem zostali wybrani do nowego Zarządu: Pułk. Świdziński, Dr. Berezowski, Kuratorowa Kupczyńska, Prof. Plezia, Radca Dr. Wessely, p. Mossoczowa, Dr. Macko, Wojewodzina Kwaśniewska, P. Braunowa, pułk. Wojakowski, dyr. Maydellowa, wiz. Wrzosek, Dr. Radzyński, Inż. Piątkowski, inż. Malski nadto z urzędu Komendant Chorągwi i Kapelan Oddziału harcm. ks. Luzar. J. W. K.

Wielkie wycieczki zagraniczne w Krakowie.

W dniach od 14 do 23 b. m. będą się odbywały w Warszawie obrady **konferencji hydrologicznej państw bałtyckich.** Dnia 20 b. m. uczestnicy Zjazdu w liczbie około 50 osób przybędą do Krakowa celem zwiedzenia miasta i jego okolic. W konferencji reprezentowane są Niemcy, Danja, Szwecja, Estonja, Finlandja i Łotwa.

W dniu 24 przybywa do Krakowa delegacja Prezydjum **Rady miejskiej Paryża w składzie 7 osób.** Delegację prowadzi prezes Rady hr. D' Andigny. W programie przyjęcie w sali Rady miejskiej na Ratuszu oraz bankiet w salach Starego Teatru.

W dniach od 20—24 czerwca odbędzie się w Warszawie **Zjazd przedstawicieli Penclubów** całego świata, zorganizowany przez Polski Klub Literacki. Program kongresu obejmuje po zakończeniu obrad między innemi przyjazd uczestników w dniu 24 czerwca na 2-dniowy pobyt do Krakowa, celem zwiedzenia jego zabytków. Miasto wyda na cześć gości raut.

—o—

Otwarcie kongresu socjalistycznej międzynarodówki górniczej.

Wczoraj rozpoczęły się w Krakowie obrady socjalistycznej międzynarodówki górniczej — w sali posiedzeń Rady miasta. Ogółem przybyło około 200 delegatów socjalistycznych związków górniczych z kilkunastu państw europejskich. Przewodniczył senator belgijski Dejardin, przewodniczący międzynarodówki górniczej. Po otwarciu kongresu przez przewodniczącego, witał zjazd prezydent miasta Rolle, poczem wygłosili powitalne przemówienia: poseł Żuławski, seekretarz generalny klasowych, socjalistycznych związków zawodowych im. „klasy pracującej“ i poseł Stańczyk imieniem górnictwa polskiego. P. Dejardin podziękował zarządowi miasta za udzielenie sali na obrady kongresu i za słowa powitania, poczem uczestnicy zjazdu przez powstanie z miejsc złożyli hołd górnikom wszystkich narodowości, zmarłym na skutek katastrof, oraz wybitnym działaczom międzynarodówki. Obrady potrwają do piątku.

Swiętokradztwo na Skałce.

W nocy z 10 na 11 bm. skradziono w kościele OO. Paulinów na Skałce z bocznego ołtarza 5 lichtarzy metalowych i jeden obrus. Jak wykazały dochodzenia złodziej ukrył się w kościele w dniu 10 bm. i po zamknięciu kościoła dokonał kradzieży, poczem przedostał się górnem oknem kościoła na przyległe budynki i po rynnie opuścił się do ogrodu. Dochodzenia w toku.

Włamanie do biur konsulatu węgierskiego

Wczoraj dostali się nieznani narazie sprawcy do biur Konsulatu węgierskiego pryz ul. Podwale L. 7 przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha. Włamywacze **rozpruli rakiem kasę ogniotrwałą,** z której jednak nic nie skradli, gdyż prawdopodobnie zostali spłoszeni. — Nadto **dostali się do jednego z biurek przy pomocy dobranego klucza, skąd jednak również nic nie skradli, albowiem żadnej gotówki tam nie było.** — Według przeprowadzonych na miejscu dochodzeń, sprawcy usiłowali dokonać kradzieży jedynie z chęci zysku, gdyż żadnych aktów nie naruszono. — Dochodzenia w toku.

Wielka kradzież perfum i puderniczek.

W nocy z 11 na 12 bm. dostali się nieznani narazie włamywacze do hurtowni perfumerji Kazimierza i Antoniego Miklaszewskiego przy Pl. Dominikańskim 1. Sprawcy skradli **większą ilość flakoników perfum „Coty-ego“** i „Kmas Belle“, oraz puderniczek płaskich niklowych i **puderniczek „Guerlain Paris“** a **z podręcznej kasetki około 1.100 zł.** Ogólna szkoda według podania poszkodowanego wynosi około 30.000 zł.

—o—

TEATR „BAGATELA“ KARMELICKA 4. Dziś we wtorek i jutro we środę 2 tylko występy utalentowanych i popularnych tancerek sióstr Halama, gwiazd teatru rewjowego „Morskie Oko“ w Warszawie. Świetni artyści warszawscy Niuta Bolska i Wacław Zdanowicz wystąpią również w tym zajmującym programie. Początek przedstawień o godz. 9-tej wieczór. Bilety sprzedaje kasa teatru codziennie od godz. 9-tej rano.

—o—

Strajk p. Hanau w Akademi med. paryskiej

Głośna w Paryżu i we Francji „Madame la Presidente“ Hanau, która niedawno opuściła więzienie, gdzie urządziła strajk głodowy, zajmuje dalej ogół swą osobą. Ona dotarła do samej Akademji Medycznej. Oto dr. Achard sekr. gen. Academie de Medecine, który leczył p. Hanau w czasie strajku głodowego przedstawił na jednem z ostatnich posiedzeń pracę pod tytułem „Lekarz a samobójstwo“.

Dr. Achard zastanawia się nad tem, czy lekarz ma prawo uniemożliwić samobójstwo. Człowiek każdy jest własnością społeczeństwa, samobójstwo zaś każde jest czynem antispołecznym i dla tego obowiązkiem lekarza jest bronić społeczństwo przed czynami antispołecznemi. W konkretnym przypadku zaś p. Hanau sądzi dr. Achard, że podobnie jak ratujemy topielca, lub przecinamy stryczek wisielca wbrew jego woli, też i w wypadku strajku głodowego obowiązkiem naszym jest utrzymać samobójce przy życiu. Odmiennego jednakowoż zdania był wybitny chirurg i długoletni przewodniczący Akademji dr. Quenu, który utrzymuje, że lekarz nie ma prawa wkraczać tam, gdzie samobójca sobie tego wyraźnie nie życzy, i że samobójca świadom swojego czynu, ma prawo dysponować swem życiem.

Życie gospodarcze.

Fala protestów wekslowych przybiera na sile.

Dalszy wzrost prostestów w marcu.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego zaprotestowano w marcu r. b. **ogółem 529.128 sztuk weksli na sumę 131.280 tys. zł. wobec 453.298 szt. wartości 112.105 tys. zł. w lutym r. b.**, a 446.731 szt. **na sumę** 94.282 **tys. zł.** w marcu 1929 r. Przeciętna suma weksla zaprotestowanego wynosiła w marcu rb. 248 zł., w lutym 247 zł., a w marcu 1929 r. — 210 zł.

Największa ilość protestów wekslowych. jeśli idzie o wartość w złotych. przypada w marcu **na woj. centralne — 325.354 szt. na sumę 74.913 tys. zł.,** następnie na zachodnie — 59.685 i 23.472 tys., południowe — 79.399 i 21.070 tys., oraz wschodnie — 64.690 i 11.225 tys. zł.

Według miast zaprotestowano w marcu pod względem wartości w złotych **największą ilość weksli w Warszawie** — 102.007 sztuk na sumę 28.589 tys., drugie miejsce zajmuje Łódź — 43.944 szt. i 11.332 tys. zł., następnie idą kolejno (pierwsza cyfra — ilość weksli, druga — wartość w tysiącach złotych): Poznań — 11.412 i 7.036, Lwów — 13.036 i 4.647, **Kraków — 10.267 i 3.860.**

Przeciętna suma weksla zaprotestowanego była największa w Poznaniu — 617 zł. i w Bydgoszczy — 445 zł., najmniejsza zaś w Białymstoku — 147 zł. i Żyrardowie — 148 zł.

Silny wzrost protestów wekslowych w marcu jest wynikiem coraz bardziej pogarszającej się wypłacalności sfer gospodarczych, w związku z kryzysem podrywającym nasze podstawy finansowe.

Silny import cukru niemieckiego.

Mimo silnej nadprodukcji cukru mamy do zanotowania pokaźny import tego artykułu.

Przywóz cukru do Polski w ciągu 1929 roku wzrósł bardzo znacznie. Podczas gdy w r. 1927 przywieźliśmy obcego cukru 582 q., a w r. 1928 — 337 q., **import w roku 1929 wyniósł 100.583 q. m.**

Prawie cały ten import był pochodzenia niemieckiego.

Ustalenie gospodarczego przeznaczenia tego importu jest sprawą niezmiernie doniosłą i od wyniku dochodzenia w tym względzie zależeć będzie stwierdzenie, czy przy dzisiejszych niskich cenach światowych cukru ochrona celna cukrownictwa polskiego jest wystarczająca.

Zdaniem naszem wzrost importu cukru jest wynikiem dumpingu niemieckiego przemysłu cukrowniczego, wykorzystującego dobre możliwości zbytu w Polsce w następstwie wysokiej ceny wewnątrz kraju.

Emisja międzynarodowej pożyczki reparacyjnej.

Pertraktacje w sprawie wyłożenia **pierwszej transzy obligacyj Jounga** prowadzone są w dalszym ciągu. Aczkolwiek komunikat oficjalny o stanie pertraktacyj dotychczas jeszcze się nie ukazał, można stwierdzić, **że pierwsza pożyczka Jounga mająca wynosić 300 miljonów dolarów oprocentowana będzie na 5 i pół w stosunku rocznym i płatna po 35 latach.** Rząd Sowiecki postanowił wypuścić pożyczkę wewnętrzną.

Przedłużenie premji wywozowych na mąkę.

Premje, przyznane młynarstwu dla wywozu mąki (9 złp. od 100 kg.) których kontygent wynosił od 15 listopada ub. roku do końca kwietnia około 11 tys. tonn, zostały w pełni wykorzystane. Celem umożliwienia dalszego eksportu mąki. Wspólna Reprezentacja Przemysłu w Polsce zabiega o udzielenie młynom eksportującym na okres od 1 maja do 31 lipca premij na kontyngent 10 tys. tonn, motywując, iż na zasadzie dotychczasowych doświadczeń okazało się, iż rozpoczęty poraz pierwszy premjowany eksport mąki staje się coraz realniejszy.

Dnia 8 bm. Międzyministerjalna Komisja **przyznała tymczasowo premje na wywóz mąki na kontyngent 2 tys. tonn.**

W najbliższych dniach nastąpi niewątpliwie przyznanie premij na pozostałe 8 tys. tonn, co wpływa wydatnie na rozwój eksportu mąki.

Obecnie eksportują mąkę głównie młyny z Poznańskiego, częściowo z Pomorza. z Małopolski Wschodniej i Zachodniej.

---o---

BANK FINLANDZKI OBNIŻA STOPĘ DYSKONTOWĄ.

Z ważniejszych wydarzeń na rynkach światowych należy wymienić obniżenie stopy dyskontowej **Banku Finladzkiego do 6 i pół proc.**

Trudności i sukcesy przemysłu ludowego.

(I) Przemysł domowy rozsiany w zachodniej i środkowej Małopolsce, pozostawał przed wojną pod opieką Wydziału krajowego. uposażony w rządowe. lub też krajowe **szkoły zawodowe, w hale maszyn,** które oddawane były także do użytku pracownikom domowego przemysłu, jak również zorganizowanym spółkom producentów wiejskich. rozwijał się korzystnie, zdobywając poważny eksport zagraniczny.

Ogólne przesilenie gospodarcze po wojnie, następstwa inflacji nie ominęły także domowego przemysłu. Dotkliwie odczuł on trudności kredytowe, związane z ciężkiem przesileniem finansowem banków. oraz niedomagania w formie zmieniających się ustawicznie rozporządzeń, które utrudniały eksport.

Nie doceniano u nas należycie w czasie przełomowym wielkiego znaczenia przemysłu ludowego, jako naturalnych podstaw, jakie wytwarza on częstokroć dla rozwoju wielkiego przemysłu. Zagranicą podstawy takie stworzył rozwój przemysłu tkackiego w południowej Francji, oraz przemysłu czeskiego przędzalnianego, który przed wystawą praską prawie nie istniał, a który przed wybuchem wojny zdobył trzy czwarte wrzecion byłych Austro-Węgier.

Przemysł Małopolski przędzalniany **w Korczynie, Andrychowie,** a głównie **w Łańcucie** niedomagał z powodu braku środków kredytowych, dawnej celowej opieki rządu i kraju, jak również braku dostaw dla szpitalnictwa. Warsztaty tkackie zostały unieruchomione, zaś dwustu siedmdziesięciu robotników tegoż przemysłu w samym Łańcucie zostało bez pracy.

W równie ciężkiem położeniu znalazł się także przemysł kowalski **w Sułkowicach,** mechanicznie wybornie wyposażony, który w czasie mobilizacji wykonywał duże dostawy państwowe. W gorszych jeszcze warunkach znalazł się przemysł domowy **ślusarski, względnie kłódkarski w Świątnikach Górnych, w Rzeszotarach, Olszowicach i Konarach,** który przed wojną zatrudniał około 1300 ludzi, pracujących tak dla dawnych austrjackich rynków zbytu. jak również dla Bałkanu. Z ciężkiemi trudnościami walczy domowy przemysł **meblowy, stolarski w Kalwarji,** wyzyskiwany przez nakładców. O poziomie tego rzemiosła świadczą piękne wyroby fabryki Łojka w Kalwarji, posiadającego tam własne tartaki, fabrykę oraz składy meblowe w Krakowie.

Tymczasowy Wydział Samorządowy pragnąc przynajmniej w części przyjść z pomocą wymienionym gałęziom przemysłu, a przytem zmniejszyć koszt ich administracji, stwarza Syndykat Spółek Przemysłu Ludowego, które pozostawiając swą indywidualność prawną, poddają się kontroli funduszu przemysłowego, korzystając z jego pomocy na zakupno surowca, oraz potrzeb instalacji. Prawie każda z poszczególnych gałęzi przemysłu otrzymała kredyt 10 tysięcy zł., które w czasie bezrobocia były poważną pomocą. Obecnie Syndykat ten obejmuje sześć spółek pracując wzorowo.

Ze względu na ilość zatrudnionych pracowników **najbardziej rozwiniętą gałęzią domowego przemysłu jest koszykarstwo,** które zapoczątkowane w latach siedemdziesiątych, mając poważnych nakładców, dbających o rozwój tego przemysłu, **urosło do potężnych rozmiarów,** zdobywając nietylko rynki zagraniczne, lecz i dalekie zamorskie. Już na szereg lat przed wojną przed powstaniem spółek koszykarskich i **Syndykatu koszykarskiego** hr. Hompesz, poprzedni właściciel Rudnika nad Sanem, nawiązując kontakt z nakładcą, firmą **Kraus i Synowie,** pochodzącą z Pragi, która w miejscowości tej organizuje skup produkcji, podnosi jej wartość, wprowadza meblarstwo i galanterję, dla której zdobywa następnie zagraniczne rynki. Firma ta posiadając zakłady konfekcyjne dla produkcji koszykarskiej we Wiedniu i Pradze, a należąc do koncernu niemieckiego, działającego w central niemieckiego koszykarstwa w Lichtenfels z produkcją małopolską wybija się na pierwsze miejsce w eksporcie światowym.

Zofja Morawska.

Gospodarcza rola Indji
w ramach imperjum brytyjskiego.

Ognisko rewolucyjnego ruchu w Indjach mieści się w Bombaju wielkim porcie nad oceanem Indyjskim, który jest **siedliskiem wielkiego przemysłu włókienniczego.** Z chwilą opanowania Indji przez Anglików, nałożyli oni na wyroby włókiennicze. eksportowane z Indji do Anglji. **cło w wysokości 30 do 100% od wartości, natomiast zwolnili od ceł wyroby bawełniane, importowane do Indji,** czem zrujnowali ongiś bogaty przemysł hinduski. Gdy więc w ciągu wieku XX-go, głównie pod wpływem wojny światowej, rozwinął się na nowo wielki przemysł włókienniczy, tym razem oparty na nowoczesnych podstawach, nastąpił równocześnie **renesans dążeń narodowych,** który znajduje swój wyraz w obecnej akcji niepodległościowej.

Dawny przemysł włókienniczy zachował się jeszcze pod postacią miljonów drobnych warsztatów. np. w Birmie jest ich pół miljona. w Pendżabie ćwierć miljona. w Assamie około 400.000. Ten drobny przemysł **prowadzi naturalnie mizerny żywot, nie mogąc sprostać konkurencji angielskiej i wielkich fabryk w Bombaju.** Mimo to pokrywa ten rodzaj przemysłu jeszcze dzisiaj 1/3 konsumcji krajowej i **Gandhi, wysuwając hasło przemysłu domowego, chciał właśnie tą drogą pozyskać sobie zaufanie zatrudnionych przy tych warsztatach mas ludowych.**

Pozostałe 2/3 konsumcji pokrywa wspólnie Lancashire i Manczester **oraz przemysł indyjski,** który mimo oporu Anglji. mimo stawianych mu trudności w postaci wysokich ceł na maszyny doszedł do wielkiego rozwoju. Liczba robotników wynosiła w roku 1925 — 8 i pół miljona.

Wzrost produkcji nie był wywołany wzrostem konsumcji. ta ostatnia w ciągu kilkunastu lat spadła wskutek postępującego zubożenia kraju; przyczyna tego wzrostu **był malejący import z Anglji.** Przemysł indyjski. który dzisiaj zaspakaja połowę konsumcji. zaczyna ostatnio eksportować swe wyroby do Afryki wschodniej. do Mezopotamji, do Arabji a nawet do Włoch, **wypierając wszędzie konkurencję angielską.** Ostatnio i ten przemysł traci charakter narodowy, wkracza tu kapitał angielski, tak np. w prowincji **Madras większość zakładów należy** już dzisiaj do zagranicznych kapitalistów.

Obok włókienniczego rozwinął się na wielką skalę **przemysł jutowy,** który zatrudnia już dzisiaj tyleż prawie robotników co włókienniczy, a opanowany jest w zupełności przez Anglików. Przemysł ten daje kolosalne zyski; dywidendy wypłacane przez akcyjne przedsiębiorstwa jutowe wahają się w granicach od 100—200%. Firma Kinnison np. wypłaciła w roku 1920 **aż 400% dywidendy.**

Przed wojną światową **jedynie indyjski przemysł włókienniczy odgrywał** poważniejszą rolę, istniejący tam przed okupacją angielską przemysł żelazny oraz budowy okretów, został całkowicie zrujnowany. Od roku 1917 rozpoczyna się nowy okres w historji gospodarczej Indji. Anglja organizuje tu dla potrzeb wojennych **przemysł metalurgiczny,** który w krótkim czasie dochodzi do wielkiego rozkwitu. Znajduje się on **całkowicie w rękach krajowców;** spotykamy tu firmę: „Tata Iron and Steel Company", która zatrudnia **40.000 robotników,** a pozostaje **w ścisłym związku z rządem indyjskim,** który udziela jej subsydjów, a nawet od daje część dochodów z ceł przywozowych. Tą drogą **Anglicy uzależniają od siebie metalurgję, która w rękach nacjonalistów hinduskich mogłaby się stać groźną bronią.** Roczna produkcja węgla w Indjach wynosi już 22 miljony tonn a więc tyle mniej więcej, ile produkuje Belgja.

Na tle opisanego wyżej rozwoju przemysłowego staje się zrozumiałym, **rosnący udział Indji w handlu światowym.** W okresie od 1913 roku **wyprzedziły one Rosję, Belgie i Holandję,** osiągając szóste miejsce po największych potęgach świata.

J. B.

---o---

Giełda akcyjna bez zmiany.

Na rynku akcyjnym ruch jaz zwykle słaby. Bank Polski lekko znizkowy, podczas gdy druga z notowanych akcji Chodorów, bez zmiany w tendencji. Zniżkowały ponadto papiery procentowe, przyczem poszukiwano pożyczki inwestycyjnej.

Płacono: Bank Polski 170 zł; Chodorów 14! zł; dolarówka 65 zł; pożyczka inwestycyjna 116.50 zł.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8.88¼—8.89¼ zł; czeki dolarowe 8.90—8.91 zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 12 maja. Belgja 124.49, 124.80 124.18; Holandja 358.90, 359.80, 358.00; Kopenhaga 238.62, 239.22, 238.02; Londyn 43.33¾. 43.44½, 43.23; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Oslo 238.70, 239.30, 238.10; Paryż 34.99, 35.08, 34.90; Praga 26.43, 26.49½. 26.36½; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.96; Szwajcarja 172.62, 173.05, 172,19, Sztokholm 239.35, 239.95. 238.75; Wiedeń 125.78 126.09, 125.47; Włochy 46.77, 46,89, 46,65; Berlin w obrotach prywatnych 212.83.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 12 maja. Bank Polski 171.50 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 72.50 — Cukier 38. 38.50 — Firley 35.00 — Łazy 4.25 — Węgiel 53.50 — Nobel 9.75, 10.25 — Cegielski 50 — Lilpop 30, 29.25 — Norblin 62.50 — Rudzki 25.50 — Starachowice 21.75, 21.56.

Pożyczk: 4% premjowa inwestycyjna 110, 109, 109.50 — 5% dolarowa 65, 63.25 — 5% kolejowa 51.75 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp Kraj. 94.

Radio.

Środa 14 maja.

Kraków (312.8). G. 11.30 Przegląd prasy krajowej z Warszawy: 11.58 Sygnał czasu: 12.55 Płyty gramofonowe; 13.10—15 Komunikaty z Warszawy! 16 Pieśni majowe z Wieży Marjackiej: 16.15 Program dla dzieci; 16.45 Płyty gramofonowe: 17.15 „J. M. Rilke" — p. Dusza Czara; 17.45 Płyty gramofonowe. 18 Koncert popołudniowy z Warszawy; 18.45 „Poradnia lekarska — O leczeniu wodą" — dr P. Wesselberg; 19.10 „Skrzynka" i giełda rolnicza; 19.25 Prasowy dziennik radjowy z Warszawy; 19.40 Kwadrans harcerski: 19.58 Sygnał czasu; 20 Hejnał z Wieży Marjackiej; 20.05 Rozmaitości: 20.15—23 Transmisja z Warszawy; 23 Muzyka taneczna; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Płyty gramofonowe; 17.45 Koncert gramofonowy z Krakowa; 18 Koncert z Warszawy: 18.45 Odczyt z Krakowa; 19.10 Rozmaitości, 19.58 Sygnał czasu; 20.05 Rozmaitości; 20.15 Feljeton z Warszawy; 20.30 Koncert i kwadrans literacki z Warszawy; 22.10 Feljeton z Warszawy; 23 Muzyka taneczna z Bagateli.

Warszawa (1411.7). G. 11.30 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Płyty gramofonowe; 15.20 „Kobiety na wyższych uczelniach"; 16.15 Gimnazjum żeńskie Strumpfmanowej — „Satyra Polska"; 16.35 „O warunkach przyrodzonych rozwoju Polski"; 17 Transmisja z salonów Philipsa; 18 Muzyka lekka kompozytorów węgierskich: 19.10 Giełda rolnicza: 19.40 Radjokronika: 19.58 Sygnał czasu; 20.15 Feljeton: „Depesze w dzienniku"; 20.30 Recital fortepianowy; 21.10 Kwadrans literacki Maupassant: „Dekorowany"; 21.25 Dalszy ciąg koncertu. Duety oper. i arje. Wykonawcy: M. Mokrzycka (sopran), Wł. Kaczmar (bas) i prof. L. Urstein (akomp.).

Katowice (408.7). G. 16.35 O. Ręgorowiczowa: „Postać królowej Jadwigi w literaturze polskiej"; 19.65 Ze współczesnej twórczości literackiej Śląska: 20 Kpt. Sumowski: „Polacy na dalekich szlakach: Beniowski"; 20.30 Koncert wieczorny: 21.30 Dalszy ciąg koncertu: III. Beethoven: Kwartet fortepianowy; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Telegramy z ostatniej chwili.

Mussolini ambicję narodu włoskiego podnieca.

Warszawa 12. 5. (Telef. wł.). Podczas inspekcji stoczni w Livorno, Mussolini wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, że naród włoski po 8 latach rządów faszystowskich będzie prowadził w dalszym ciągu pracę konstruktywną i potrafi wymóc dla siebie szacunek, na który zasługuje. Włochy faszystowskie nie chcą wdawać się w jakieś nieprzemyślane awantury, jeżeli jednak niepodległości Włoch i ich żywotnym interesom będzie ktokolwiek zagrażał, to cały naród powstanie i potrafi obrzucić ognistemi kulami wszystkich napastników, gdziekolwiekby oni byli.

Walka powietrzna w samolocie.

Warszawa 12. 5. (Telef. wł.). Na linji lotniczej z Chicago do Nowego Jorku zaszedł niezwykły wypadek walki powietrznej w samolocie. Jeden z pijanych pasażerów samolotu usiłował odebrać pilotowi ster. Podczas walki z pijakiem pilot wypuścił ster z rąk, skutkiem czego samolot stracił na chwilę równowagę. Pozostałych pasażerów w liczbie 6, ogarnęła panika. Wreszcie pilot ubezwładnił pijaka i szczęśliwie wylądował na lotnisku pod Nowym Jorkiem.

Wyścig o mistrzostwo automobilowe Europy.

Inż. Liefeldt na drugiem miejscu.

Praga (PAT). W Pradze czeskiej odbył się w niedzielę wyścig samochodowy o tytuł mistrza Europy. Wyścig zgromadził 160 samochodów, prowadzonych przez najlepszych automobilistów Europy. Pierwsze miejsce zajął p. Stuck, zaś znany automobilista polski, inż. Liefeldt na Austrodaimlerze zajął drugie miejsce w czasie zaledwie o trzy sekundy gorszym od pierwszego.

POLACY W NICEI NA 2 I 5-EM MIEJSCU.

Rzym (PAT). W niedzielę odbył się przedostatni konkurs międzynarodowych zawodów hippicznych. o nagrodę Pincio w kategorji szybkości. Każdy jeździec uczestniczył w zawodach na dwóch koniach. Pierwsze miejsce zajął Włoch Olivieri. Rtm. Skupiński na Narcyzie i Promieniu zdobył drugą nagrodę, por. Kulesa na Olafie i Olkuszu piątą.

UNIWERSYTETY HISZPAŃSKIE OTWARTE.

Madryt (PAT). W dniu dzisiejszym nastąpiło ponowne otwarcie szeregu uniwersytetów hiszpańskich, zamkniętych w związku z ostatniemi zajściami.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 12 maja. Paryż 20.26½. Londyn 25.10¼. Nowy Jork 5.16.75. Belgja 72.05. Włochy 27.09. Hiszpanja 63.00. Holandja 207.90. Berlin 123.28½. Wiedeń 72.87. Sztokholm 138.66. Oslo 138.20. Kopenhaga 138.20, Sofja 3.74, Praga 15.31. Budapeszt 90.27½, Białogród 9.12¾. Ateny 6.70. Konstantynopol 2.45, Bukareszt 3.07, Helsingfors 13.00, Buenos Aires 199.00.

Tragiczny wypadek automobilowy.

Warszawa 12. 5. (Telef. wł.). Pod Chorzowem na Śląsku roztrzaskał się samochód, należący do Karola Ziomka. Przed jadącym samochodem przebiegał chłopiec 9-letni Feliks Szklarski z Chorzowa. Szofer Zając, chcąc ocalić życie chłopcu, któremu groziło najechanie, skręcił nagle i wpadł na drzewo. Chłopak doznał ciężkich obrażeń i wkrótce zmarł. Samochód rozbił się, a szofer i pasażer odnieśli ciężkie rany.

Zastępca Gandhiego aresztowany.

NOWYM PRZYWÓDCĄ KOBIETA.

Bombaj (PAT). Przywódca ruchu wolnościowego Abbas Tyabji i 59 jego zwolenników zostało aresztowanych w miejscowości Navsari w chwili, gdy rozpoczynali marsz w kierunku Dharsana, celem w targnięcia tam do składu soli, znajdującego się pod kontrolą państwową. Wolontarjusze Gandhiego, zgromadzeni w Navsari zostali skierowani do Dharsana.

Bombaj (PAT). Po aresztowaniu Abbas Tyabji na czele ruchu wolnościowego stanęła pani Sazoin Naidu.

———o———

Indje w przededniu nowych zaburzeń.

Specjalny korespondent „Daily Telegraphu“ w Sholapur daje obszerny opis zajęcia miasta przez wojsko po ostatnich ciężkich zaburzeniach we wtorek i środę. Pułki angielskie, tanki i samochody pancerne wkrazały zupełnie pustemi ulicami, gdyż mieszkańcy ukryli się w domach. Sholapur czyniło wrażenie martwego miasta. Na podstawie informacyj, zasięgniętych u świadków naocznych, donosi korespondent, że zamordowano nie 5, lecz 7-miu policjantów.

Sytuację komplikuje okoliczność, że właśnie w tym czasie przypada wielkie święto mahometańskie i władzom trudno jest zabronić zapowiedzianych z tej przyczyny procesyj mahometańskich, ponieważ mahometanie przez cały czas zaburzeń zachowywali lojalne stanowisko wobec władz. Anglicy obawiają się jednak, że procesje te mogą doprowadzić do nowych poważnych starć między mahometanami i Hindusami. W mieście ogłoszono stan wojenny.

Nowe rozruchy mogą wybuchnąć również w dniach najbliższych jako w 72 rocznicę krwawego powstania w Indjach. Wyprawa do wielkich magazynów w Dharasan miała się rozpocząć w poniedziałek. Zwolennicy Gandhiego przybędą do Dharasan we środę, a w dniu następnym ma być podjęty atak na skład soli. Były prezydent zgromadzenia ustawodawczego Patel wygołsił w Surat mowę, w której zapowiedział, że we wszystkich okręgach prowincji Guyerat przeprowadzi kampanję przeciw płaceniu podatków i za bojkotem zagranicznych towarów tekstylnych.

———o———

Uwaga opinji europejskiej zwrócona na Genewę.

NOWE TRÓJPRZYMIERZE NA HORYZONCIE POLITYCZNYM: BERLIN—RZYM—BUDAPESZT.

Warszawa, 12. 5. (Telef. wł.) W ciągu tygodnia Genewa znowu skupi uwagę opinji europejskiej. Spotkanie 7 ministrów spraw zagranicznych nastręczy wiele okazyj do interesujących rozmów. Rozmowy te poprzedziły

WAŻNE KONFERENCJE.

Prasa lewicowa francuska z naciskiem podkreśla, że rozmowy Brianda z Hendersonem dotyczyły głównie polityki włoskiej. Można jednak bez obawy zaryzykować twierdzenie, że dotyczyły one również projektu

FEDERACJI EUROPEJSKIEJ,

któremu patronuje Briand, konsekwencyj ewakuacji Nadrenji i polityki budżetowej Reichswehry. Nie ulega kwestji, że w chwili gdy kierownicy polityki zagranicznej Francji i Anglji zasiedli do śniadania przy Quai d'Orsay, mieli przed sobą tekst mowy Grandiego i jej wytyczne niejako hasło, że

TRAKTATY POKOJOWE NIE SĄ WIECZNE

i że należy je stopniowo przystosowywać do nowych potrzeb życia oraz do nowych realjów politycznych. Wystąpienie Grandiego nie mogło przejść niespostrzeżenie w prasie. Gauvin sformułował myśl Grandiego twierdząc, że Włochy stają na czele tych krajów, którym się zdaje, że mają rewindykacje do przedstawienia. Inni publicyści stwierdzają, że w niedługim czasie będzie utworzone

NOWE TRÓJPOROZUMIENIE, CZY TRÓJPRZYMIERZE:

Berlin, Rzym, Budapeszt. Nieliczne dzienniki francuskie przyjazne Włochom, jak Figaro. Ordre, widzą w tem jeszcze jeden powód podjęcia poważnych rozmów francusko-włoskich i położenia końca nieporozumieniom, dzielącym oba narody łacińskie.

Niewątpliwie Genewa nadaje się do tego rodzaju rozmów, jak zresztą do wielu innych narad. „Temps“ obiecuje sobie wiele z jednoczesnego pobytu nad Lemanem Zaleskiego i Curtiusa dla wyjaśnienia pobudek niemieckiej polityki wysokich ceł agrarnych.

W ten sposób jakkolwiek porządek dzienny rady Ligi Narodów nie zawiera żadnej sensacji, sesja wiosenna w Genewie może w znacznym stopniu przyczynić się do wypaśnienia horyzontu europejskiego, nad którym nie przestają unosić się duże czarne chmury, groźne dla traktatów pokojowych i samego pokoju.

ZGROMADZENIE LIGI NARODÓW ZWOŁANE NA 10 WRZEŚNIA.

Warszawa, 12. 5. (Telef. wł.) Sekretarjat Ligi Narodów zakomunikował oficjalnie, że min. Zaleski jako prezes Rady Ligi en exercise zwołał Zgromadzenie Ligi na dzień 10-ty września 1930 r.

—o0o—

Zasadniczych uchwał nie będzie.

Berlin (PAT). Biuro Wolffa donosi z Genewy: Powszechnie liczą się z tem, że kierownicy polityki zagranicznej poza ramami właściwych spraw Rady, nawiążą z sobą kontakt, celem omówienia również innych zagadnień politycznych. Co do kwestyj, znajdujących się na porządku dziennym obecnej sesji, to według oczekiwania kół genewskich zasadnicze uchwały nie będą powzięte. Rada ograniczy się do przekazania Zgromadzeniu Ligi raportu o konferencji rozejmu celnego oraz o przystosowaniu paktu Ligi Narodów do paktu Kelloga i o projektach komitetu bezpieczeństwa. Szczegółowej dyskusji nad temi oraz innemi kwestjami, dotyczącemi Ligi Narodów oczekują dopiero na Zgromadzeniu jesiennem Ligi.

———o———

Protesty wyborcze przed Sądem Najw.

Protest z okręgu wileńskiego oddalony.

Warszawa 12. 5. (Telef. wł.). Sąd Najwyższy oddalił protest przeciwko wyborom w okręgu 63 (Wilno), oraz postanowił w sprawie wyborów w okręgu 60-tym (Pińsk) zażądać aktów sądu okręgowego w Pińsku w sprawie aresztowania działaczów z Wyzwolenia.

Nowy biskup prawosławny na Wołyniu.

„Za Swobodu“ podaje, że Synod cerkwi prawosławnej w Polsce postanowił powołać b. lubelskiego biskupa Antoniego na katedrę wikarjusza djeceji poleskiej. Biskup Antoni w związku z tą nominacją uzyska tytuł biskupa Kamień-Koszyrskiego.

Sprawa nominacji biskupa prawosławnego na Wołyniu będzie również niebawem rozstrzygnięta. Upatrzony na tę katedrę arcybiskup Panteleon, były biskup poleski, który przybył do Warszawy z klasztoru dermańskiego na Wołyniu, gdzie pozostawał na mocy decyzji synodu cerkwi prawosławnej w Polsce, przyjęty był onegdaj przez metropolitę Djonizego.

Jak informują, arcybiskup Panteleon ogłosi oświadczenie o uznaniu autokefalji cerkwi polskiej, poczem nastąpi jego nominacja.

Gen. Haller na zjeździe drużyn błękitnych w Bydgoszczy.

Bydgoszcz (PAT). W niedzielę dnia 11 bm. odbyło się w Bydgoszczy poświęcenie sztandaru chorągwi pomorskiej Hallerczyków, ufundowanej przez Sokolice polskie w Ameryce. Jednocześnie odbył się zlot drużyn błękitnych, z okazji 12-tej rocznicy bitwy pod Kaniowem. Na uroczystość przybył gen. Józef Haller. Na program uroczystości złożyły się: nabożeństwo, poświęcenie sztandaru, oraz uroczysta akademja, poświęcona bitwie pod Kaniowem i zagadnieniom morza polskiego. Popołudniu odbyły się zawody lekkoatletyczne, wieczorem zaś raut.

NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY WE LWOWIE.

Lwów. (PAT). Wczoraj zakończyły się 2-dniowe obrady Zjazdu delegatów Związków Oficerów Rezerwy Ziem Południowo-wschodnich. Po przyjęciu i zatwierdzeniu sprawozdania ustępującego Zarządu dokonano nowych wyborów. Prezesem wybrano ponownie pułk. rez. Dra Zaleskiego. Pozatem uchwalono szereg wniosków i rezolucyj.

———o———

Paryż (PAT). Minister spraw zagranicznych p. Zaleski po 1 i pół dniowym pobycie w Paryżu w najściślejszem incognito, odjechał wczoraj do Genewy w towarzystwie dyrektora Szumkakowskiego i naczelnika wydziału prasowego MSZ p. Leona Chrzanowskiego

———o———

Spółki akcyjne wypłacają dywidendy.

Z ważniejszych wydarzeń na rynku akcyjnym warto zanotować następujące fakty:

Dnia 8 maja b. r. odbyło się zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Banku Handlowego w Warszawie, na którem uchwalono między innemi wypłacić za rok ubiegły dywidendę w wysokości 8%, czyli zł. 8 do akcji 100-złotowej XIII i XIV emisji, t. j. o 1% wyżej, niż w roku 1928. Czysty zysk Powszechnego Banku Kredytowego za rok 1929 wynosi łącznie z przeniesieniem z roku 1928 złotych 804.741. Rada Banku postanowiła przedłożyć Walnemu Zgromadzeniu Akcjonarjuszów wniosek o wypłatę dywidendy w wysokości 7%. Z czystego zysku Banku Kwilecki, Potocki i Ska w Poznaniu w wysokości złotych 300.337 — uchwalono wypłacić 7% dywidendy.

W końcu kwietnia i w początku maja odbyły się w całym szeregu przedsiębiorstw przemysłowych walne zgromadzenia akcjonarjuszów, na których zatwierdzono bilanse za rok 1929. Zysk S. A. Ferrum w Katowicach za rok ubiegły wynosi 551.700 zł.; postanowiono wypłacić tytułem 10% dywidendy zł. 400.000. Z czystego zysku Fabryki Czekolady „Plutos“ wynoszącego 112.000 zł. przeznaczono złotych 100.000 na dywidendę, która wypłacana jest od dnia 10-go maja b. r. w stosunku 8 zł. od akcji I i II emisji i po 2 zł. od akcji III emisji. Z czystego zysku Fabryki Czekolady „Goplana“ w Poznaniu wynoszącego zł. 93.058 postanowiono wydzielić 10% dywidendy. Czysty zysk S. A. „Dywan“ wyniósł zł. 134.994, czyli łącznie z zyskiem z roku 1928 zł. 270.760; na dywidendę przeznaczono zł. 60.000, czyli 6% od kapitału akcyjnego. S. A. „Polska Fabryka Wodomierzy i Gazomierzy“ wypłaca za rok ubiegły dywidendę w wysokości 4%, czyli po zł. 4 od akcji 100-złotowej.

NORMAN VENNER. 43

Nieudolny fałszerz.

— Jak pan sądzi, ile uczyni to na cyfry?

— W ciągu najbliższych lat przynajmniej pięć tysięcy funtów.

— A cóż będę miał za to?

— Zdrenowane pola, porządne budynki, ogrodzenia, sad ładny i rentowny, bydło rasowe, dobre stajnie, wzorowe gospodarstwo leśne i remizy na zwierzynę. Majątek może być perłą. Jest osłonięty od wichrów i możnaby — lecz to już moje specjalne zamiłowanie — założyć różarnię.

— Dobre ma pan pomysły, mój chłopcze, lubię to. Więc zgoda.

— Zgoda i zaręczam, że pan nie pożałuje swej decyzji, przynajmniej nie z mej winy.

— A zatem, rzecz ułożona. Czy pan chce umowy na piśmie?

— Obejdzie się bez tego — rzekł Jeremi.

— Ale spisze ją dla pana, czy pan chce, czy nie chce. Wszystko czarne na białem. Tak będzie najlepiej dla obydwóch stron.

— Jak pan sobie życzy.

— Dibbi, oprowadź go wszędzie. Zacznij od najgorszego. Tymczasem przygotuję umowę. Podpiszemy ją gdy wrócicie. O pierwszej lunch.

Stary miał przekonanie, że zrobił dobry interes a przytem spełnił dobry uczynek.

— Uważa pana za młodszego syna, — mówił mu Dibbin, — wczoraj godzinami rozpowiadał o panu. Obawiał się, że pan odmówi. Bowiem bardzo go trapi podły stan posiadłości.

— Czy jestem młodszy od pana? — zapytał Jeremi.

— Wyglądam na młodszego niż jestem. Snać wiedza zachowuje młodość.

— Ileż lat ma pański ojciec?

— Około siedemdziesięciu. Patrz pan, ktoś daje nam znaki, tam, na górze!

— Owszem, ktoś wywija ręką... do djabła!...

— Co panu?

— To właśnie człowiek, którego najmniej pragnę zobaczyć. Jakże mnie tu znalazł?

— Czy przeszkadzam?

— Bynajmniej. Ale proszę słuchać. Nie wiem co mi przynosi ten człowiek. Prawdopodobnie złe wieści. Lecz niech mi pan wierzy: cokolwiek się stanie proszę mi zaufać i nadal liczyć na mnie. Dzisiaj nie mogę wytłumaczyć się bliżej, kiedyś wszystkiego się pan dowie.

— Proszę być spokojnym. — rzekł Dibbin. Widzi pan, z natury jestem ostrożny w sądach i wcale nie ciekawy. Liczymy z całą pewnością na pana.

— To wielka ulga dla mnie. Ballan, co nowego?

— List od pułkownika do pana.

— Czy co zaszło? Skąd, do licha dowiedział się gdzie jestem?

— Proszę ten list przeczytać. Pan Pułkownik mówił, że jest bardzo pilny.

Były to dwa listy, jeden od Arturtbona, drugi od pułkownika:

„Kochany Laytree!

Proszę posłuchać mej rady i wracać co prędzej. Jedyna możliwość uniknięcia przykrych następstw jest: odnaleźć lorda Amletta. Im prędzej, tem lepiej.

Szczerze oddany

Jackson.

A zatem Jeremi nie mógł jać się tu pracy w spokoju. Musiał wyrzec się Cowfontu — lub przynajmniej odwlec objęcie posady, by przedtem tamtą sprawę zakończyć. Nie było żadnych wybiegów.

— Przykro mi — zwrócił się do Wheatersa, lecz muszę zaraz jechać do Londynu.

— Za pół godziny odjeżdża następny pociąg, może pan jeszcze nań zdążyć.

— Lecz pański ojciec? Nie chcę być nieuprzejmy!

— Wszystko mu wyjaśnię. Proszę nas zawiadomić kiedy znów pana ujrzymy. Wszystko czeka na pana, a po jego powrocie podpiszemy umowę.

— Żegnam i dziękuję za przychylność. Gdybym nie powrócił, co jednak możliwe, proszę mi wierzyć, że nie byłoby w tem mej winy.

— Czy mogę panu w czem pomóc? Jakieś pieniężne kłopoty? Jeśli tak, to na Boga, nie rób pan ceremonji.

— Nie, to nie pieniężne sprawy. Dzięki stokrotnie dzięki. I dowidzenia.

Z ciężkiem sercem Jeremi udał się w drogę na stację, spokój i zadowolenie pozostawił za sobą dążąc z powrotem do gwaru wielkiego miasta.

— Co za życie, — westchnął.

XV.

Jeremi i Ballan spóźnili się na pociąg. Musieli czekać na następny. Jeremi telegrafował do Oliwji, która oczekiwała go na stacji Charing Cross. Wobec Ballana starał się być o ile możności rzeczowym: — Cóż się stało z czekami?

— Postarałam się aby dyrektor mego banku wypłacił mi pięć z nich bezzwłocznie. Mam te pieniądze, możemy ich potrzebować.

— „Możemy"? Kochanie, gdybyśmy nie byli na tej ludnej stacji, uściskałbym cię chętnie za te słowa. Potrzeba nam będzie pieniędzy jak siana aby wynaleźć Artura.

— Cóż zamyślasz uczynić?

— Jackson pisze: znajdź pan lorda Amlleta. Jeśli wybrał się jachtem do Szkocji, tam należy go szukać.

— Ale Szkocja jest duża.

— Tak, pojedziemy do Knollburgha i będziemy się przepytywać. Musi się znaleźć.

— Rzeczywiście pozostała nam tylko ta możliwość. Lecz przed północą nie odchodzi żaden pociąg. Chodźmy zamówić miejsca.

— To samo uczynić można z domu, telefonicznie. Ballan!

— Słucham sir, — ozwał się Ballan czekający na rozkazy.

— Zameldu pułkownikowi, że jesteśmy w domu. Może zechce nas odwiedzić, a raczej przyśle do nas na wieczerzę, by wszyst ko omówić.

— Wedle rozkazu, sir. Czy wolno mi zadać pytanie?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przy zakupnach towaru powoływać się na ogłaszających się w „Głosie Narodu".

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.